Kuryer Poznański.

Nr. 290. Redaktor odpowiedzialny **Środa, 19 grudnia 1877.** Józef Żórawski. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Do Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i dla **kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniéj do **27 bm.** przesyła. Przy późniéj nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów, gdyż nakład stósownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 19 grudnia.

W sprawie pokojowych rokowań otrzymujemy dzisiaj liczne depesze i dziennikarskie doniesienia. Ponieważ trudno z nich wydobyć myśl przewodnią, którąby z tego labiryntu sprzecznych wiadomości i rozlicznych konjunktur zdołała nam wskazać właściwą drogę do prawdziwych i niemylnych wniosków, dla tego bez wszelkich uwag rejestrujemy tutaj cały ten szereg doniesień:

Londyn, 18 grudnia. Biuro Reutera donosi z Carogrodu wczoraj wieczorem: Aby nota okólnikowa Porty dotycząca medyacyi wielkich mocarstw nie była fałszywie rozumianą i wykładaną, tłómaczą ją rządowe koła tureckie w ten sposób, że Turcya nie odwołała się do mocarstw w roli zwyciężonej, posiada bowiem jeszcze dwie linie obronne, na których, jak sądzi, bronić się jeszcze zdoła. Turcya chce tylko przez tę notę zbliżyć się do żądań postawionych przez mocarstwa europejskie. Wojna rozpoczęła się z tego powodu, że Porta wzbraniała się przyjąć te żądania; może więc być zakończoną, jeżeli Porta ustąpi i postawi się na gruncie konferencyi.

Wiedeń, 18 grudnia. Do Polit. Corr. donoszą z Carogrodu z dobrego źródła, że z różnych stron radzą Porcie zawiązać szybko układy wprost z Rosyą; nawet Anglia nie wywiera na Portę wpływu w przeciwnym kierunku. Ks. Reuss ofiarował Porcie w razie bezpośrednich rokowań swe usługi celem przygotowania przedwstępnych kroków i załatwienia pewnych przedwstępnych kwestyi. Porta jednakowoż nie okazała dotychczas wcale skłonności do przyjęcia tych rad i zwraca całą swą uwagę na Rumelią. — Z Bukaresztu donoszą tejże korespondencyi, że ks. Gorczakow polecił reprezentantom Moskwy za granicą, aby w sprawie rosyjskich warunków pokojowych występowali z wszelką rezerwą.

Carogród, 18 grudnia. Narady pomiędzy ambasadorami wielkich mocarstw i z tureckiemi ministrami nie mają wcale, jak tutejsza Agence Havas się dowiaduje, charakteru narad na podstawie medyacyi. Rokowania w kwestyi pośrednictwa odbywają się bezpośrednio pomiędzy mocarstwami bez udziału ich reprezentantów w Carogrodzie.

Londyn 17 grudnia. Reutera biuro opowiada o pogłoskach krążących w Carogrodzie, że hr. Zichy po konferencyi z ministrem spraw zewnętrznych Serwerem baszą, zaprosił ambasadorów na jutro na konferencyą.

Carogród, 17 grudnia. Ambasador austryacki hr. Zichy oświadcza, że wiadomość, jakoby ambasadorów zaprosił był na naradę, jest nieprawdziwą.

W Londynie odbywają się codziennie narady ministrów. O poniedziałkowéj radzie, na któréj wszyscy ministrowie byli obecnymi, telegrafują z Londynu do Koeln. Ztg., że gabinet żadnych nie powziął uchwał, owszém objawiła się w łonie ministerstwa jak największa i najostrzejsza sprzeczność zdań. W poniedziałek téż obiegały w Londynie rozliczne, lecz nieuzasadnione pogłoski o ustąpieniu niektórych ministrów. Turcya miała podług tego telegramu zapowiedzieć wyraźnie, że w razie, gdyby europejskie pośrednictwo nie przyszło do skutku, zawiąże układy wprost z Rosyą, napomykała jednak przytém o możliwości angielsko-tureckiego przymierza odpornego. O radzie ministeryalnéj odbytéj w piątek zeszły oraz stanowisku rządu angielskiego, jakie się na temże posiedzeniu zarysowało, donoszą do Koelnische Ztg pod dniem 16 b. m.:

Na radzie ministeryalnéj w piątek zeszły odbytéj nie powzięto żadnej uchwały a narady trwają jeszcze wciąż. Rząd angielski, który jest zawsze gotów do pośredniczenia w pokoju, uważa się obecnie szczególniéj do tego zobowiązanym z powodu, że wniosek za przyczynieniem się Anglii przyszedł do skutku. Jak słychać, gabinet stara się naprzód o to, aby pozyskać od Turcyi koncesye dla Rosyi i wypośrodkować, w jakiéj mierze da się osięgnąć wspólne działanie tych, co podpisali traktat w roku 1856. Gdyby się nie udało doprowadzić do wspólnego działania, starać się będzie gabinet o to, aby pozyskać współdziałanie jednego lub dwóch mocarstw.

Wczoraj odbyła się znowu narada ministrów angielskich.

Co się tyczy stanowiska Austryi do kwestyi pośrednictwa, to jak donoszą do Nat. Ztg. miał Andrassy oświadczyć Essad bejowi, że cesarstwa nie mogą powrócić po za konferencyą i wyraził wątpliwość, czy wstawienie się mocarstw u Rosyi na podstawie przez Portę proponowanéj doprowadziłoby do pomyślnego rezultatu. Urzędowa Montagsrevue zupełnie w odmienny sposób zapatruje się na turecką notę pokojową. Pisze ona:

Porta zawiadomiła europejskie gabinety notą, że mogłaby ewentualnie przyjść w położenie poproszenia ich o usługę. Publiczna opinia uczyniła z tego medyacyą. Niesłusznie zupełnie; gdyż nie tylko Turcya nie prosiła o pośrednictwo, ale i nie ma do tego żadnéj podstawy, dopóki w Carogrodzie nie zdecydują się powrócić do uchwał konferencyi, i do ich konsekwencyi, jakie przyniosły wypadki na widowni wojny. Anglia sama uważa podstawę proponowaną przez Turcyą za niewystarczającą.

W każdym razie nie zniknie kwestya pokoju z turecką notą z porządku dziennego. N. Fr. Presse dowiaduje się o austryackiém oświadczeniu przeciw medyacyi i przeciwko wszelkiéj konferencyi, oraz o układach pomiędzy Austryą i Anglią. Z powodu tego odroczył hrabia Beust swój wyjazd na urlop. Byłoby to potwierdzeniem podanego powyżéj doniesienia Koeln. Ztg, że Anglia chce przeciągnąć na swoją stronę jedno lub drugie mocarstwo. Nieprawdopodobną zaś jest wiadomość zaczerpnięta przez Hirscha tel. biuro z Bien publ., jakoby ks. Gorczakow miał zawiadomić wielkiego wezyra, iż Rosya jest gotową wysłać byłego u Porty ambasadora jenerała Ignatiewa do Adryanopola lub Sofii celem układania się o warunki pokoju. Dotychczas bowiem nic nie wiadomo, aby Porta była się zwróciła wprost do Rosyi z prośbą o pokój.

O posiedzeniu poniedziałkowém węgierskiéj Izby deputowanych, na którém demonstracya niedzielna była przedmiotem długich rozpraw, otrzymujemy dzisiaj bliższe szczegóły. Galerye były przepełnione, zwłaszcza studenci w wielkiéj przybyli liczbie. Tiszę przy wejściu powitano przeciągłemi oklaskiem Eljen tak w Izbie jak i na galeryi. Poseł Szonhtag interpelował prezydenta po krótkiém opowiedzeniu zajść niedzielnych, co myśli uczynić celem obrony przywileju nietykalności posła Tiszy. Prezydent spodziewa się, że Izba stósowne do ważności sprawy powźmie uchwały Następnie Tisza daje sprawę z wypadków niedzielnych. Deputacyi kazał on oświadczyć, żeby ją bardzo chętnie przyjął, że jéj jednak nie przyjmie, gdyż nie chce, aby wywierano presyą przez masy (Eljen!) Nie ścierpi wpływania przez demonstracye ani na rząd ani na ciało prawodawcze i w razie potrzeby zakaże zebrań ludowych, które podobne organizują wybryki (żywe Eljen! oklaski rękoma!) Prezydent Izby postawił potém wniosek, aby minister sprawiedliwości po wytoczeniu śledztwa co do zajść niedzielnych spowodował ukaranie tych, którzy dopuścili się pogwałcenia przywileju nietykalności posła i zdał sprawę o tém w Izbie. Ernst Simonyi inaczéj przedstawia wypadki dnia poprzedniego i dowodzi, że cała wina spada na Tiszę. W takim samym sensie przemawiał Maradasz. To spowodowało raz jeszcze Tiszę do zabrania głosu i zrektyfikowania rozmaitych wywodów poprzednich mówców. W końcu powiedział prezydent ministrów: „Celem naszym jest i być musi, abyśmy się na konstytucyjnéj drodze skonsolidowali, a warunkiem tego jest także, aby sprawy krajowe były kierowane przez prawne i konstytucyjne władze, rząd i legislatywę, a nie przez demonstracye uliczne. Publiczna opinia kraju będzie miała przy wyborach sposobność większość — jeśli jéj się podobać nie będzie — zmienić, po czém nowa mniejszość będzie miała również obowiązek szanować prawa większości bez uciekania się do demonstracyi ulicznéj. (Przytakiwanie w centrum.) Kończąc muszę zauważyć, że jest niepojętą rzeczą, jak można mówić o ucisku i absolutyzmie tam, gdzie jest wolność prasy i zreprezentacya ludowa.“ Hr. Albert Apponyi ubolewa nad ekscesami, nie widzi w nich jednak pogwałcenia nietykalności. Interpelant Szontagh i Wilhelm Thot oświadczają się za propozycyą prezydenta Izby, którą téż Izba przeważną przyjmuje większością. W dalszym ciągu tego posiedzenia przyjęto projekta do praw dotyczące indemnizacyi i przedłużenia traktatu handlowego z Anglią. Na końcu zaś posiedzenia wystósował poseł Uermenyi następującą interpelacyą do prezesa ministrów: „Ponieważ Turcya wysłała do mocarstw notę, w któréj je prosi o pośrednictwo w pokoju, zapytuję się: czy prezes ministrów zamierza użyć całego wpływu, jaki mu nadaje prawo, aby pokój jak najprędzéj był przywrócony i to na podstawie terytoryalnego statusquo ante bellum i międzynarodowego traktatu z r. 1856 podpisanego także przez Austryą?“ — W komisyi budżetowéj delegacyi austryackiéj rozprawiano wczoraj o polityce zagranicznéj. Hr. Andrassy miał przytéj sposobności przydłuższy wykład i odczytał wielką liczbę dyplomatycznych dokumentów. Komisya uznała objaśnienia ministra za tak ważne, że się oświadczyła w interesie państwa za najściślejszą tajemnicą, wybrała jednak dwóch delegowanych, którzyby w porozumieniu z rządem zredagowali sprawozdanie przeznaczone dla publiczności.

Radykalne ministerstwo francuskie spieszy się, aby co prędzéj zatrzeć wszystkie ślady aktu 16 maja i swym przyjaciołom rozwiązać ręce do swobodniejszego wichrzenia i szczepienia radykalnych zasad w kraju. Nowe nominacye prefektów miały już dzisiaj być ogłoszone urzędownie, a zmiana najwyższych urzędników na prowincyi ma być tak gruntowną, że ani jeden z tych, których 16 maj wyniósł, nie pozostanie na swém stanowisku, wszyscy zaś prefekci usunięci po zmianie gabinetu 16 maja powrócą do swych godności. Ponieważ prasa jest potężnym środkiem w rękach radykalnych, minister spraw wewnętrznych wysłał cyrkularz do prefektów, w którym nakazuje pozostawić dziennikom swobodę sprzedaży po ulicach. Nadto prezydent ministrów Dufaure złożył wczoraj w Izbie deputowanych projekt do prawa, znoszący prawo o przestępstwach prasowych i nadający amnestyą za wszystkie wykroczenia prasowe od 16 maja r. b. popełnione. Na wczorajszém także posiedzeniu złożył na stole deputowany lewicy, pan Laissant wniosek domagający się skrócenia czasu służby wojskowéj z 5 na 3 lata i zniesienia instytucyi ochotników. — W senacie odczytał wczoraj Pouyer-Quertier sprawozdanie komisyi finansowéj, która się oświadczyła za przyzwoleniem na 4 podatki bezpośrednie i $^2/_{12}$ budżetu. Lucien Brun zabrał głos w imieniu prawicy i zaprzeczył większości zasadniczo prawa odmówienia budżetu i zawieszenia niejako tym sposobem życia państwa. Nadto oświadczył mówca, że prawica głosować będzie podług wniosku komisyi, jednakże nie może téj sposobności pominąć, aby swych wątpliwości nie zakonstatować. Po przyjęciu budżetu przez senat podług wniosku komisyi i załatwieniu spraw porządku dziennego w Izbie deputowanych, odczytano w obydwóch Izbach dekret marszałka zamykający obecną sesyą parlamentarną. — Hr. St. Vallier mianowany został ambasadorem francuskim przy dworze berlińskim i udaje się do stolicy Niemiec w połowie stycznia.

Pochodnie Nerona

Siemiradzkiego

na wystawie krakowskiéj.

(†) Mamy wreszcie*) dawno oczekiwany obraz. Do ostatniéj chwili panowała niepewność, czy nie pominie Krakowa mistrz i jego dzieło, bo dzieło i mistrz zdobyło sobie w wielkich stolicach europejskich rozgłos i sławę. Obraz Siemiradzkiego w Krakowie to nie tylko zaspokojenie ciekawości naszéj, to coś więcéj, bo stwierdzenie łączności między artystą, który, wykształcony wśród obcych i za pomocą obcą, nie przestał być naszym, że uczuwa wspólnictwo z tą budzącą się sztuką polską, któréj ogniskiem Kraków, choć sam wychowanek Rzymu i klasycznego świata, pagańskiéj starożytności głęboki znawca i mistrzowski tłómacz. Opis i krytyka tego znakomitego dzieła pojawiła się już od dawna w krajowych i zagranicznych pismach, a to, co mu zarzucano, jak pierwszorzędne jego piękności zarówno obudzało ciekawość. Tytuł obrazu a może więcéj jeszcze napis na ramach z ewangelii wyjęty nadawać mu się zdaje cechę obrazu religijnego, i to oczekiwanie podaje najostrzejszą broń krytyce, która czego innego szuka a co innego znachodzi. Widz spodziewa się, że główną rzeczą w obrazie będą chrześciańscy męczennicy, że te postacie bohaterów wiary były przedmiotem natchnienia malarza i z tém pojęciem zbliża się do obrazu. Czy malarz czuł, że takie będzie ogółu oczekiwanie? i czy dla tego ów napis położył na ramach niejako tłómaczenie obrazu, a poniekąd siebie i swego wieku. „Et lux in tenebris lucet, et tenebris eam non comprehenderunt.“ Nie zrozumiały ciemności pogaństwa téj siły nadludzkiéj, co wiodła męczenników chrześciańskich na męki i śmierć, nie zrozumiały ani wzniosłości nauki, ani czystości ich życia, ani bohaterstwa téj śmierci. Nie zrozumieli nadludzkich uczuć, to rzecz naturalna, ale nie czuli już ludzkich boleści i cierpień fizycznych. To dowód, że natura człowieka nie podniesiona wiarą popada w zwierzęcość, że przyrodzone uczucia z nadprzyrodzonemi są w ścisłym związku, i gdy ostatnie odpycha i pierwsze już w sercu nie drgają. Wśród tych widzów strasznego widowiska, wśród tych dworzan Nerona, co czekają na dane hasło, aby męki całopalenia się rozpoczęły, niema już na twarzach nawet grozy, nawet wzruszenia, a choćby téj okrutnéj żądzy krwawych scen, która z zapałem i uniesieniem wita demoniczne despoty rozrywki — nie, tego wszystkiego tam niema, ale wyuzdanie zmysłowości na zimno, spokojna kontemplacya okrucieństwa, artyzm krwawych bachanalii. Niektórzy czynią ztąd artyście zarzut, że psychologicznie spokój ten jest nieprawdziwym, że zimno tchnie z tego płótna, które powinno, albo gorzeć świętym ogniem ascetycznego wyrazu męczenników, albo ogniem szatańskim uciechy gminu i tyrana. Nam się wydaje, że artysta nie zakładał sobie ani jednego, ani drugiego zadania, że chciał tylko usymbolizować klasyczny świat pogański w najniższym jego upadku i zniewolniczeniu ducha wobec zapalających się pochodni chrześciaństwa.

Dla tego owe światła, owe pochodnie wiary zostawił w cieniu z umysłu, z planu z góry powziętego. Dwie tylko twarze tego szeregu męczenników widne są w pomroce: twarz starca, spokojna, poważna, patryarchalna, może jednego z pierwszych pasterzy, smutna chociaż pogodna, nie wzniesiona w górę z ostatnim słowem wyznawstwa, ale spuszczona z rezygnacyą, jakby głowa Sokratesa, wobec czary podawanéj trucizny — druga głowa dziewicza pełna wdzięku, ale nie tego wyrazu promieniejącego, w jakiém wyobraźnia przedstawia sobie Łucye, Cecylie, Agnieszki. Daléj już tylko widny szereg słupów i postacie obnażonych zbirów, którzy na dane hasło zapalają łuczywa. Męka nie zaczęta jeszcze, dopiero przygotowania się kończą; ten jeden męczennik którego płomień się chwyta, ginie w perspektywie górną połową ciała. Czy nie chciał czy nie mógł artysta iść w zawody z Murillem i Salwatorem Rosa w ich ascetycznych postaciach męczeńskich, dość że wybrał zgłębienie pogańskiego świata wobec chrześciaństwa, nie zaś chrześciaństwa w sobie samem; ta myśl artysty, ta jego wyraźna wola odejmuje dziełu cechę religijnego obrazu, a kto chce je jako taki oceniać, musi go ocenić fałszywie. Świat zaś ten pogański, świat ten u zenitu zepsucia, spodlenia, zezwierzęcenia stojący właśnie za Nerona, przedstawia się w najstraszliwszéj ochydzie niewoli ducha i rozpasania, a jednak pięknem, klasycznem to otoczenie cezara, i jakże głęboko pojęte. Zbytek w ostatnim swoim wyrazie; wschody pałacu z kości słoniowéj i marmuru, lektyka cezara z perłowéj macicy ze złotym baldachimem, drogiemi kamieniami wysadzana, w koło niego najpiękniejsze córy Italii i Grecyi w wieńcach kwiatów, do połowy bogatemi zasłonięte szaty; od uczty wstać musiały w téj chwili, bo ich oczy płoną upojeniem i roz-

*) Korespondencyą tę, otrzymaną już przed dwoma tygodniami, byliśmy zmuszeni, dla braku miejsca, odłożyć aż do dnia dzisiejszego. Red.

MOWA

prezesa Koła polskiego

Grocholskiego.

Wspomniana już przez nas kilkakrotnie mowa prezesa Koła polskiego w Wiedniu p. Grocholskiego, wypowiedziana d. 12 bm., wywołała tak w delegacyach, jak i w całym kraju wielkie wrażenie. Powiedziana w dzień po upadku Plewny, wobec tryumfów moskiewskich, piętnuje ona wymownie obłudę dobroczyńców słowiańszczyzny, zaznacza wybitnie stanowisko polskie i jest zarazem wskazówką i przestrogą dla Austryi, brzmi zaś dosłownie według Czasu:

Wysoka Delegacya zechce pozwolić mi, że kilku słowy umotywuję nasz w téj sprawie sposób głosowania, a wysoki rząd zechce nie wziąć mi za złe, że zniewolony okolicznościami udam się na pole polityki zagranicznéj. Członkowie delegacyi węgierskiéj mają sposobność na posiedzeniach poufnych wyrażać swoje zapatrywania i przyjmować wyjaśnienia rządu; w naszéj zaś delegacyi kto nie ma szczęścia zasiadać w komisyi budżetowéj, nie ma téż sposobu do wykonywania takiego prawa. Z pomiędzy posłów galicyjskich zaś nikogo nie wybrano do téj komisyi. Przypuszczam, że wyższe względy mądrości stanu wykluczyły w tym roku Polaków z komisyi; ale oto przyczyna, dla któréj tu muszę udać się na pole polityki zagranicznéj.

Delegaci galicyjscy zawsze głesowali za temi wydatkami, które w ich mniemaniu były niezbędne do utrzymania armii w myśl ustawy o sile zbrojnéj z r. 1868 w orężném pogotowiu, bo przewidywali niebezpieczeństwa, na które monarchia już wskutek położenia swego jest narażona; bo chcieli, aby w chwili jak obecna głos i wola monarchii znalazły poszanowanie. Nie potrzeba przyrzeczenia księgi czerwonéj, aby pojąć, jakie niebezpieczeństwo zagraża monarchii austro-węgierskiéj w chwili obecnéj. Na pograniczu państwa sroży się wojna straszliwa, która zagraża dzisiejszemu stanowi rzeczy co do równowagi europejskiéj zupełném zachwianiem. Prawda, że rozpoczęto ją pod hasłem dążności podyktowanych względami ludzkości, ale rząd nasz, jakkolwiek myśli swe o tém złożył w notach i memoryałach, zaledwie pewnie uwierzy, iżby taki naprawdę był cel téj wojny podjętéj. Historya poucza nas, jako Rosya od przeszło wieku ku wszem stronom panowanie swe rozszerzać usiłowała i rzeczywiście téż rozszerzała. Używa ku temu wszelakich pozorów i w środkach bynajmniéj nie przebiera. W tym celu wymyślono i wyprowadzono na scenę w czasie najnowszym panslawizm. Panslawizm nie jest celem rządu rosyjskiego, ale jest potężnym i pożądanym środkiem ku utorowaniu dróg rządowi rosyjskiemu, dróg, na którychby Rosya mogła mnożyć swą potęgę, rozszerzać swe panowanie. Działalność propagandy panslawistycznéj znana niestety także w naszéj monarchii. Ta działalność — jakkolwiekby temu zaprzeczał rząd rosyjski — dzieje się jednak pod patronatem decydujących sfer rosyjskich. Po ostatniém przemówieniu w Moskwie nie może to już ulegać wątpliwości.

Naprzeciw Turcyi Rosya ciągle i bezustanku usiłowała rozszerzać swą potęgę krok za krokiem. Reformy, które pragnie zaprowadzić i ludzkość są podobno jedynemi wojny pobudkami; bo rząd rosyjski utrzymuje, że Rosya nie myśli o zdobyczach. Tym zapewnieniom nie łatwo uwierzy — by nie użyć wyrazu dosadniejszego — kto uwzględni sposób postępowania Rosyi w krajach polskich. Rząd rosyjski chce, żeby w prowincyach słowiańsko-tureckich panowała swoboda sumienia, a w Polsce kongresowéj, wedle dokumentów urzędowych, udzielonych parlamentowi angielskiemu, ludność chrześciańska, katolicka, doznaje prześladowania w sposób, którego nie nazwę po imieniu, bo w moich ustach możeby to wydawało się tylko rzucaniem podejrzeń. W prowincyach słowiańsko-tureckich żąda Rosya ustanowienia gubernatorów jednéj z ludnością narodowości i zaprowadzenia administracyi autonomicznéj, w ziemiach polskich pod swojém panowaniem sami tylko Rosyanie z małemi wyjątkami są sędziami i urzędnikami; język rosyjski, zaprowadzony po szkołach i sądach, jest wyłącznym językiem urzędowym; w czasach najnowszych powstała także ochota narzucenia go Kościołowi; co więcéj — rzecz zaprawdę trudna do uwierzenia — w tak zwanych „guberniach zachodnich“, tj. w ziemiach polskich, dokument prywatny w języku polskim jest nieważny! Rząd rosyjski użala się, że w słowiańskich prowincyach Turcyi chrześcianom nie wolno być posiadaczami gruntów, chociaż ten stósunek pewnie zmienił się teraz przez konstytucyą; ale w „guberniach zachodnich“ Rosyi katolikowi po dziś dzień nie wolno kupować dóbr, chyba że wyjątkowo uzyska pozwolenie cara, które jednak bardzo wyjątkowym tylko sposobem bywa udzielane. Zwolnijcie mnie panowie od dalszego wywodu.

Com tu powiedział, powiedziałem na to tylko, aby dowieść, że celem podjętéj wojny nie może być nic innego, jak rozszerzenie panowania rosyjskiego, czy to przez bezpośrednią aneksyą, czy przez utworzenie księstw na pół udzielnych, któreby nie były niczém inném, jak rosyjskiemi krajami lenniczemi. Jakkolwiekbądź, dzisiejszy stan rzeczy co do równowagi europejskiéj doznałby ztąd szwanku niemałego, — nad czém właśnie naszéj monarchii najżywiéj wypadłoby ubolewać. To niebezpieczeństwo jest, a nikt mu nie zaprzeczy.

Ale niech nikt nie sądzi, iżbym pragnął popchnąć monarchią do wojny. Pominąwszy bowiem niezmienną niedolą i cierpienia, będące następstwem wszelakiéj wojny, nie śmiałbym popychać monarchii do wojny już dla tego, że nie mam jasnego przeglądu na stósunek naszéj monarchii do innych mocarstw, a wszakże tylko ten moment byłby decydującym. Może nam księga czerwona rzecz tę wyjaśni, może dowiemy się z niéj czegośkolwiek o naturze sojuszu trójcesarskiego, który podobno jest osią naszéj polityki zagranicznéj; może dowiemy się z niéj, jakie z tego sojuszu trójcesarskiego wypływają dla monarchii korzyści. Niewtajemniczeni w te sprawy, nie zdolniśmy pojąć, jakieby korzyści dawać mógł monarchii naszéj związek, w którym jeden z związkowych, wedle wyrażenia, użytego w sejmie przez prezesa ministrów węgierskich — jeśli dzienniki należycie oddają słowa jego — wbrew zapatrywaniu drugich związkowych rozpoczął wojnę, która dla naszéj monarchii jest nader niebezpieczna; jakieby korzyści dawać mógł monarchii naszéj związek, który, mimo że wbrew zapatrywaniu drugich związkowych jeden z nich rozpoczął wojnę, istnieć nie przestał; który nawet w czasie najnowszym nie przyczynił się nam do uzyskania pożądanego traktatu handlowego. I otóż nasuwa się ztąd obawa, że związek ten nie odpowiada naszemu interesowi, że owszém krępuje nas tylko w swobodnéj akcyi i że związek ten, przeszkadzając innym mocarstwom europejskim brać udział w rozwiązaniu zagadnień europejskich, lub przynajmniéj usuwając je na bok, wychodzi nam raczéj na krzywdę, aniżeli na korzyść.

Com tu powiedział, nie ma jednak być zarzutem dla naszego sterownictwa spraw zagranicznych. Pragnę atoli, aby zapowiedziana księga czerwona usunęła tę obawę. Ale, jak się rzekło, wojny doradzać nie myślę; wyznaję owszém, że to może zasługa naszego ministerstwa spraw zagranicznych, iż dotychczas oszczędzono nam wojny, co do któréj zeszłéj jesieni powszechna była obawa, że będziemy w nią wciągnieni. Ale wyznaję téż, iż trudno mi opędzić się obawie, że ostatecznie wojny uniknąć nie zdołamy. Nie będzie może innego sposobu na zadośćuczynienie interesom monarchii austro-węgierskiéj. Nie myślę interpelować o to rządu, kiedyby interesa monarchii w jego przekonaniu tak były narażone na szwank, iżby obrona ich wymagała czynnego wystąpienia. Pojmuję, że podobnych wyjaśnień nie można dawać przedwcześnie; ale śmiem wynurzyć mniemanie, że zdobycie któréjkolwiek części państwa tureckiego, chociażby samo w sobie było korzystne, nie przywróciłoby bynajmniéj równowagi europejskiéj na korzyść interesów austryackich; byłoby to więc sprzedać swe prawa za miskę soczewicy. Nasza monarchia powinnaby w takim razie zdążyć do utworzenia takich stósunków, któreby stanowczo zatamowały rozszerzanie zakresu potęgi rosyjskiéj i któreby raz na zawsze pozbawiły tę potęgę charakteru ustawicznéj groźby wobec monarchii austro-węgierskiéj. Gdyby tego nie osiągnięto, wtedy panowie, bylibyśmy blizcy niebezpieczeństwa, że monarchia austro-węgierska nie stałaby już wewnętrzną siłą swą i potęgą, nie stałaby już swojém prawem bytu, nie swojém powołaniem dziejowém, lecz może tylko łaską sąsiadów. Aby temu ile możności i ile w naszych siłach zapobiedz, ja i rodacy moi głosować będziemy za projektowanym kredytem, który głównie przeznaczony na armią.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kościan, 17 grudnia.

(c) Jakeśmy donosili, uwolniono w piątek o godzinie pół do 7méj Siostry Miłosierdzia Barbarę po 10-tygodniowém, a Siostry Apolonią i Anielę po 4-tygodniowém więzieniu. W ostatnim tygodniu prawie codziennie nalegano na Siostry, by złożyły żądane świadectwo przeciw księdzu proboszczowi Czechowskiemu. Gdy jednakże Siostry zawsze trzymały się oświadczenia, iż w sprawach duchownych nie wolno im składać świadectwa, wypuszczono je na wolność, jak mówił tłómacz, na rozkaz nadprokuratoryi, jak zaś twierdził sędzia śledczy, na mocy uchwały kolegium sądowego.

Dziś uwięziono o godzinie 10téj w téj saméj sprawie panią doktorową Bojanowską, za odmówienie świadectwa. Jakież jednakże było jéj zdziwienie, gdy po trzech godzinach więzienia oświadczono jéj, iż jest wolną, że jednakże, jeśli nie złoży żądanego zeznania, będzie musiała za pierwszą razą złożyć 100 grzywien kary, że kara ta stopniowo podwyższoną będzie. Przeciw takiemu postępowaniu sądu naszego zaprotestuje, jakeśmy się dowiedzieli, p. dr. Bojanowski.

Ponieważ sprawozdanie z wieca, wczoraj już odbytego, umieściliście, przysyłam dzisiaj tylko jako uzupełnienie tenor petycyi, ułożonéj na wczorajszym wiecu:

Kościan, 16 grudnia.

Wysoka Izbo Poselska!

Naczelny Prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego udzielił prezentę na probostwo kościańskie panu Brenkowi, na mocy czego tenże został przez król. radzcę ziemiańskiego wprowadzony do naszego kościoła parafialnego, a nadto została temuż panu reszta naszych kościołów katolickich w zarząd oddaną.

Jakie opłakane skutki fakt ten wywołał w naszéj parafii, a szczególnie w naszém mieście, miał już poseł ks. dr. Stablewski sposobność Wysokiéj Izbie w swéj interpelacyi z dnia 23 listopada r. b. wyłuszczyć i dla tego przypuścić nam wolno, że Wysoka Izba jest z tą sprawą obeznana.

Wywody szanownego posła zgadzają się zupełnie z prawdą i były wyrazem naszych przekonań.

Przeciwko wprowadzeniu pana Brenka na probostwo protestował dozór kościelny, reprezentacya gminy, a cała parafia swojém postępowaniem wciąż i ciągle protestuje i p. Brenka swym proboszczem wbrew swym najświętszym przekonaniom uznać nie może.

Prawo krajowe część III, tyt. XI § 325 opiewa:

„Nigdy nie może osoba, która z gminą w kłótni i nieprzyjaźni żyje, albo przeciwko któréj zasadom albo moralnemu prowadzeniu gmina ma słuszne zarzuty, być narzuconą na proboszcza.

Na mocy tego prawa nieprzedawnionego, nie zniesionego, proszą niżéj podpisani parafianie kościańcy,

„aby Wysoka Izba zechciała swym wpływem do tego się przyczynić, żeby pan Brenk został usunięty z probostwa.

W końcu nadmieniamy jeszcze, że powyższą petycyą tylko podpisują mężczyzni samodzielni.

Do dzisiaj położono już kilka set podpisów pod rzeczoną petycyą. Jutro przyślemy wam treść adresu, wysłanego wskutek uchwały wczorajszego wieca do naszego Kardynała Prymasa z prośbą o błogosławieństwo Apostolskie. Telegram wysłany do ks. dr. Stablewskiego, a zawierający podziękowanie za wniesienie interpelacyi w sprawie kościańskiéj brzmi: „Zebrani na wiecu w Kościanie składają podziękowanie za gorącą i wymowną obronę parafian kościańskich.“

Na ręce zaś p. Windhorsta i p. Schorlemera wysłano telegram następującéj treści w języku niemieckim:

„Exzellenz Windhorst! Freiherr v. Schorlemer-Alst, Berlin. Abgeordnetenhaus. „1'600 Katholicken, Polen aus Kosten und Umgegend danken den edlen Mitgliedern des Centrums die beredten Worte in der Sitzung vom 23 vember.“

Paryż, 15 grudnia.

(Kapitulacya marszałka. — Obelgi prasy radykalnéj. — Minister spraw zagranicznych protestant.)

(Z. K.) Marszałek kapitulował — to wda, lecz trzeba wiedzieć dokładnie w jakich okolicznościach. Najprzód ze wszystkich stron od najwierniejszych prawie, powtarzano mu ustannie: „jeżeli Izba nie uchwali budżetu i zostanie ciągle w téj saméj opozycyi, nie będzie można ściągać podatków.“ Wprawdzie były to bistości, które zaręczały marszałkowi, że wskutek jego odezwy do narodu i niektórych rozporządzeń, będzie można te podatki choć częściowo kontrybuentów uzyskać. Marszałek, jeżeli się uląkł, to przynajmniéj przesycony był tą w nieustającą, temi drażnieniami i stanowczo tów był usunąć się ze swego stanowiska. bardziéj, iż w łonie swoich najserdeczniejszych nie mógł znaleść człowieka, któryby chciał podjąć teki ministerstwa finansów w tym gabinecie „de résistance.“ Tak więc — jak Krasicki — „wśród serdecznych przyjaciół zająca zjadły.“ Wszystko było już gotowe, szałek miał ustąpić z posady naczelnika wykonawczéj, gdy p. de Banneville przedstamu kilka dokumentów, pochodzących z Nieu których to było udowodnioném, iż najwięniebezpieczeństwo groziłoby Francyi, gdyby szałek przestał być prezydentem Rzeczyspolitéj.

W takich okolicznościach patryotyzm i święcenie przemogły miłość własną, przemowszelkie osobiste widoki i marszałek postanopozostać.

Czyn zaprawdę bohaterski, jeżeli mamy zażyć na przyszłość, jaka mu jest zgotowaną, i upokorzenia, które go na każdym kroku oczeka a których pierwszy przykład mieliśmy w orędodczytaném wczoraj w senacie przez p. Dufaa w Izbie deputowanych przez p. de Marcère.

Podam wam kilka szczegółów co do popisu przez marszałka tego orędzia, które już naturalnie znacie.

Gdy rada ministeryalna się zebrała pod prezydencyą marszałka, p. Dufaure wyjął ze swteki swe orędzie już zredagowane oraz podpisaprzez niego i p. de Marcère w imieniu całegabinetu. Marszałka o nic nie pytano, nie rdzono go się, tak jak gdyby nie istniał wcanie był prezydentem Rzeczypospolitéj i nie mna spodzie tego cyrografu położyć swego imieniP. Dufaure orędzie przeczytał głosem pełnynaciskając na każden ważniejszy ustęp; nareszgdy skończył, podał pióro marszałkowi. Maszałek porwał je i drżącą ręką podpisał, pytując:

— Czy koniec?

Dufaure się skłonił na znak potwierdzenWtedy marszałek wstał i opuścił z pośpiechsalę, nie wyrzekłszy już ani słowa.

Aby was przekonać, iż żadne upokorzenie minęło marszałka, przytaczam tu kilkwierszy prasy radykalnéj, która od 73 roku do 13 grudnia r. b. nie przestawała wołać marszałka: „poddaj się!“ Otóż dzisiejszy La Republicain we wstępnym artykule, piódeputowanego Armanda Duportal tak zaczyna:

Bajard czasów nowożytnych wolał sumisyą, jak dmisyą. Nie jest to szlachetne, ale za to praktyczne. Kapitulować od czasu Sedanu jest wyłącznie cnotą konserwatywną. Potius mori quam foedari, mawiadawni parlamentarze. J'y suis, j'y reste jest dewizą zdniejszą z moralnym wpływem rezultatów. Sumisya jecałkowitą; żołnierz bez zmazy dobrze się sprawił. Zwstydem i poniżeniem rzecz się ma tak samo, jak z szawronami: nie można ich nigdy mieć dosyć... przypomnion „lekkie serce“ owéj innéj sławnéj chorągiewki, znapod imieniem Emila Olivier.

I tak daléj na ten sam ton przez całe trkolumny.

W tym samym dzienniku Emile Richaszydzi z dawniejszych manifestów marszałka:

W Erzeux, w Bourges i w Paryżu odzywał się jwładzca, naciskał na te wyrazy Moja polityka, Mrząd z tonem Bonapartego lub Burbona. Dziś chroni sza swych ministrów, staje się pokornym i podpisuje dkret swojéj nieodpowiedzialności tém samém piórem krém 16 maja pisał to pamiętne zdanie:

---

igraniem zmysłów, usta zdają się jeszcze pucharu dopijać, a myśli raczéj zajęte przebytą orgją, niż zwrócone do mającego się zacząć widowiska. Ale cezar obojętny na ich roztoczone wdzięki; nudziła go uczta, nie bawi przygotowana rozrywka; niedbale wyciągnięty w lektyce, na złotym pasie trzyma ułaskawionego tygrysa. Myślał on bowiem, że pobudzi nerwy zgotrętwienia widokiem tortury; zawiódł się; głowę wsparł na ręku i duma z wyrazem owego tyrana-artysty, któregc wyobraźni nic zaspokoić nie może, który chciałby coś czuć a już wszystko mu przesytem. Twarze współbiesiadników służalcze, wyuzdane, przytępione rozpustą; to nie ten lud rzymski co wołał: „panem et circences“, namiętny, żądny wrażeń, bo zdolny je odczuć; tam nikogo z ludu niema, to tylko przyboczna szajka Nerona, jego pochlebcy, jego nierządnice, jego niewolnicy. Po za lektyką ciśnie się tłum pałacowy, wschody natłoczone postaciami senatorów, kapłanów i kobiet; na twarzy jednéj z nich taka ciekawość, że zda się przeskoczy lektykę, po nad głowy wszystkie przejdzie, byle nie stracić jednego jęku ofiar, jednéj sekundy ich męczarni. Ani jednéj twarzy przejętéj prostą ludzką litością; byłaby to zbrodnia laesae majestatis litować się nad ofiarami cezara, ani jednéj głowy myślącéj „non comprehenderunt.“ Poniżéj lektyki, na pałacowym tarasie, najwięcéj naprzód wysunięta oparta o filar bachantka półnaga patrzy ciekawa, drażniąc zarazem obok stojącego niewolnika; za tą grupą ujawnionéj rozpusty o kilka kroków siedzi kobieta z lirą w ręku. Czy to córa Hellady niewolnica? czy to, jak tłómaczą niektórzy, uosobienie poezyi starożytnéj? dość że ta postać, ta jedna ma wyraz rzewnego smutku i myśli skupionéj, ona jedna zda się pytać siebie, dla czego oni tak cierpią, dla czego chcą umierać w męczarni? postać ta jest tak urocza, taka wdzięczna, głęboka; wyraz jéj to nie litość, ale smętne coś raczéj, jakby pragnienie należenia do nich, jakby przeczucie, że kiedyś połączy ją wspólny węzeł wiary i męczeństwa. A może zwrot ku ojczyznie swojéj, ku estetycznéj wykwintnéj Grecyi, gdzie igrzyskiem ludu były śpiewy poetów i melodyjne liry wieszczów, może tylko boleść podłego jarzma nad tą Grecyą, o tyle od swych zwycięzców wyższą, nad sobą samą, która dzielić musi te dzikie rozpusty i okrucieństwa. Obok niéj zapewne współziomek z wieńcem laurowego liścia, już tylko patrzy zgrozą i ciekawością zdjęty. Za tą grupą, przedstawiającą szlachetniejszą część pogaństwa, już znowu namiętności i orgje; obnażone postacie kobiet z puharami w ręku, dwie między niemi grają w kości z augurem, nie dbają wcale co tam o kilkadziesiąt kroków dziać się może, jedna z nich cisnęła się w tył zapewne po szczęśliwym rzucie i wygranéj, z wyrazem tryumfu i zalotności, wszyscy tam zajęci sobą, wyuzdaniem własném. Pochodnie żywe już wrażenia robić nie mogą na tych, co patrzeli na pożar Rzymu, co topili Agrypinę „non comprehenderunt.“ Ze jednak takie pojęcie Pochodni Nerona dało pewien chłód obrazowi, to zaprzeczyć się nie da; nikt, ani artysta, ani świat rzymski nie zajmuje się pochodniami; widz musi iść za tą wskazówką. Uwagę jego skupia ta przepyszna grupa dworu Nerona, ale odboleć musi swój zawód i nim gorąco zacznie admirować to co jest, dziwi się i żałuje tego, czego niema.

Są jeszcze na samym brzegu obrazu dwie postacie dodatnie, czujące i myślące, stojące przy fontannie. To niewolnik, któremu zostawiono połowę zbroi, do pół go obnażono, to przyszły gladiator, którego za dni kilka czeka śmierć w cyrku. Nie chrześcianin jeszcze, a jednak zda się studyować śmierć chrześcian, aby godnie i pięknie umrzeć — obok niego kobieta o rysach Egipcyanki, także smętna i poważna.

Cóż mówić o stronie technicznéj — kiedy wszystko godne podziwu. Co za harmonia w układzie, w ugrupowaniu, koncentrującém uwagę widza na otoczeniu Nerona. Mimo tłoku nigdzie tu ciasnoty.

Równa harmonia w kolorycie. Siemiradzki jest mistrzem w marmurach, których téż tu nie brak. Ale ta świetność szczegółów architektonicznych, równie jak sprzętów, strojów, modelowania ciała, dobór najpiękniejszych typów kobiecych nie psuje jedności — wszystko bowiem dostrojone do jednego tonu, wszystko w harmonią przedziwną połączone wielkim stylem. Zmysłowości pełno — a nigdzie realizmu, wszystko owiane ideałem artysty, wszystko oczyszczone czarem sztuki. — W oświetleniu jedynie możnaby zarzucić sprzeczność, między pomroką ciemnego już wieczora a jasnością, w jakiéj błyszczy pałac cezarów i grupa Nerona. Lecz w Rzymie przejście od dnia do nocy bywa często jedną chwilką, którą właśnie schwycił artysta.

Wogóle wielki ten obraz czyni wrażenie, jakoby nie był tyle dziełem natchnienia, ile wielkiego znawstwa, głębokiéj myśli, olbrzymiéj artystycznéj wiedzy i kontemplacyi. To téż wzbudza on więcéj podziwu niż zachwytu, otwiera głębią myśli, mniéj zaś działa na uczucie.

„Je suis responsable devant la France!“ (Jestem odpowiedzialny wobec Francyi).

Po odczytaniu tych 20 wierszy, niech każden osądzi, nie tylko konserwatysta lub umiarkowany republikanin, ale nawet radykalista — jeżeli sumienny — do jakiego stopnia marszałek jest poniżony. Żadnemu prywatnemu człowiekowi nie wyrządzonoby bezkarnie podobnéj zniewagi, a tymczasem naczelnik władzy wykonawczéj, marszałek Francyi, prezydent Rzeczypospolitéj, obrany dobrowolnie przez naród, musi ją znosić. Nie dosyć na tém: wszystkie dzienniki liberalne użalają się i wrzeszczą, że nie ma wolności prasy, że każdy jest krępowany w wypowiedzeniu swego zdania itp. bzdnie. Zdaje się, że dość gorżką żółcią były pisane przez nas przytoczone ustępy, czémżeby pisano, gdyby prasa była zupełnie swobodną — krwią, trucizną?

W kapitulacyi marszałka — oprócz niezliczonych plag, które spadną na zachowawców — musimy zaznaczyć szczególniéj jednę, która nas najdotkliwiéj zraniła: — Minister spraw zagranicznych pan Waddington jest religii protestanckiéj.

W innym jakimkolwiek kraju, w którymby religia była mięszana, byłoby to rzeczą bolesną, lecz możnaby to sobie choć z trudnością wytłómaczyć, ale tu we Francyi, gdzie cała ludność bez wyjątku jest katolicką, gdzie tylko zdala jedne od drugich można spotkać jednostki nie katolickie i to jeszcze po większéj części pochodzenia zagranicznego, taki człowiek ma reprezentować Francyą zagranicą — to dalibóg jest rzeczą niepojętą, przechodzącą wszelką wyobraźnią. W téj okoliczności marszałka winić nie można, on biedak był już skrępowany, podał swe ręce i skuli mu je republikanie. Lecz jest to figiel starego Dufaura, który tym sposobem chciał uzyskać sobie trochę popularności, chciał, aby lewice mniéj złowrogo na niego spoglądały — gdyż tu nadmienić muszę, że z pana Dufaure wcale nie są one zadowolnione — i powiedział sobie: „Dam tekę spraw zagranicznych protestantowi, mnie osobiście nic to kosztować nie będzie, a tym sposobem nikt nie będzie śmiał gabinet mój oskarżyć o klerykalizm.“ I tak się téż stało. Co na to powie Ojciec św., Biskupi, całe duchowieństwo francuzkie, cały świat katolicki?

To jeszcze nie wszystko. Jest inna niemniéj ważna okoliczność. Ojciec święty jest złożony chorobą. Zapewne, iż wszystko jest w ręku Bożém i może przeżyć jeszcze lat kilka. Lecz któż może na pewno zaręczyć, że chwila stanowcza nie nadejdzie wkrótce. Jakież zajmie stanowisko Francya w czasie konklawy, mając jako ministra spraw zagranicznych protestanta! Jest to kwestya niesłychanie ważna i która może nagromadzić na Francyą klęski niesłychane.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Z Bułgaryi.** Wiadomości dzisiejsze bardzo są ubogie w fakta nowe. Kilka telegramów, jakie do téj rubryki otrzymujemy, traktują tylko rzeczy luźne, epizodyczne; natomiast dzienniki zajmują się jeszcze Plewną i obrazami zajść towarzyszących jéj upadkowi. Daily News podaje nowe znów sprawozdanie, które kreśli położenie po walce i dokonanéj już kapitulacyi. Wyjmujemy zeń następujące szczegóły:

Po ukończeniu krótkiego rokowania — pisze korespondent — Osman basza wsiadł do powózki i pojechał do Plewny. Zaledwie nieco się oddalił, gdy nadjechał w. ks. Mikołaj, by odbyć paradę wojskową. Przywitany on został okrzykiem, który wydał się rzeczywiście jakimś grzmotem i miał przemowę do grenadyerów. Podczas téjże, po drugiéj stronie mostu, pomiędzy Turkami zaszła już ogromna zmiana. O godzinie 2éj ułożono warunek złożenia broni, o 3éj już cała armia Osmana zadość temu uczyniła, i to w ten sposób, że każdy żołnierz w miejscu, gdzie przypadkowo właśnie stał, rzucił karabin w błoto. Przestrzeń cała, gdzie stali Turcy, była jak zasiana bronią, nawet i drogi, tak że podkowy końskie wiele kolb połamały.

Posuwaliśmy się pomału do Plewny, zostawiając po prawéj stronie wzgórza kryszyńskie. Wkrótce spotkaliśmy karawanę wozów przynajmniéj 5—600, na których wieziono bagaże wojska Osmana, a w znacznéj części, zdaje się, do ludzi prywatnych należące, ponieważ naładowane były sprzętami domowemi i obsadzone przez kobiety i dzieci. Widok tych biednych, nieszczęśliwych, którzy znajdowali się byli w obrębie strzałów straszliwego ognia działowego i karabinowego nawet, był przerażający. Ujechaliśmy daléj kawałek drogi, gdy rozległo się wołanie: „Osman“. Był to rzeczywiście Osman, który, dowiedziawszy się, że w. książę jedzie tą drogą, kazał wstrzymać swoją powózkę, aby się z nim spotkać. Pojazdowi Osmana baszy towarzyszyło 50 kozaków, a w tyle po za nimi jechało około 20—30 oficerów tureckich, z których bodaj ani jeden nie miał więcéj nad 30 lat wieku. W. książę podjechał do wozu Osmana i przez kilka sekund obaj wodzowie patrzyli na siebie ostro, nie mówiąc ani słowa. Wreszcie ks. Mikołaj chwycił rękę Osmana i uścisnął ją serdecznie mówiąc: „Winszuję panu obrony Plewny; należy ona do najświetniejszych czynów, jakie zna historya wojen.“ Osman uśmiechnął się gorzko i podniósłszy się, mimo bolesną ranę, przemówił kilka słów, których nie mógłem słyszeć, poczém usiadł znowu. Wszyscy oficerowie rosyjscy wykrzyknęli „brawo, brawo!“ i witali wodza nieprzyjacielskiego z najwyższym szacunkiem.

Tymczasem nadjechał ks. Karól rumuński. Szybko poskoczył do wozu i powtórzył słowa, które przed chwilą wyrzekł w. ks. Mikołaj, ściskając rękę Osmana. Ten ostatni podniósł się nieco z siedzenia i przyjął powitanie nie odpowiedziawszy ani słowa. Osman ubrany był w szeroki płaszcz niebieski bez wszelkich odznak rangi i fez czerwony. Z postawy jest wysoki i silny. Z każdego rysu poważnéj fizyonomii przebija się siła czynu i stanowczość, a zarazem pewne znużenie. Spojrzenie czarnych oczu jego poważne i myślące, nos rzymski, broda czarna krótko strzyżona, bez żadnego siwego włosa. „Jest to postać i wejrzenie wielkiego wodza“ — rzekł jenerał Skobielew. „Osman ghazi“ nazywają go Turcy i rzeczywiście zwać on się będzie Osmanem zwycięskim, mimo jego klęski. Być może, że jest nieco przesadzony w wyrażeniach Moskali o Osmanie, lecz pod wrażeniem jego wielkich czynów, każdy zgadza się zupełnie ze słowami Skobielewa. Żołnierze tureccy w ciemnych płaszczach i podartych butach, przez których szeregi przejeżdżaliśmy, wyglądali źle żywieni, okryci błotem, a mimo to każdy z nich był dzielnym rycerzem, jeśli zważymy tyle bitew w których się odznaczyli.

Podczas gdy korespondent Daily News przybywał do Plewny od strony zachodniéj, gdzie rozstrzygnęła się walka, — sprawozdawca Timesa jadący z Radiszewa, a więc od wschodu, pisze między innemi:

Pomiędzy Radiszewem a Plewną na stokach wzgórz leżą setki trupów moskiewskich jeszcze od bitew z miesiąca września. Żołnierze moskiewscy, którzy maszerowali do Plewny, musieli przechodzić przez to szczątki towarzyszów swoich. Plewna sama przedstawia tylko nieznaczne ślady ostrzeliwania. Bułgarzy stali po większéj części w drzwiach swoich domostw, witając przechodzących życzeniem dnia dobrego i oczekując aby oszukać, skoro się tylko sposobność nadarzy. Zaraz po złożeniu broni odesłano z powrotem do miasta 15,000 jeńców z artyleryą i bagażami, reszta niewolnika odesłaną została do obozu gwardyi moskiewskiéj i Rumunów. Rannych zebrano dopiero następnego dnia po katastrofie.

Sytuacya w Szypce nabiera znowu większéj wagi wobec przeniesienia punktu ciężkości ogólnego położenia wojennego bliżéj ku Bałkanom i ewentualności przerzucenia widowni działania do Rumelii. Dla tego, aby odświeżyć w pamięci zapomniany już od dłuższego czasu obraz zapasów w wąwozie przytaczamy ustęp z listu sprawozdawcy Polit. Correspond., który pisze:

W celu naocznego zbadania stosunków, panujących w nieznanym mi dotychczas wilajecie adryanopolskim, wyjechałem na Tirnowę i Jeni-Sagrę do Eski-Sagry, zkąd po dwudniowéj podróży dostałem się do Kazanłyku. Naliczyłem tu kilka tuzinow okopconych zwalisk, tych niemych wprawdzie a przecież tak wymownych świadków okropnych scen, jakie się tu odegrały. Dawny dobrobyt znikł bez śladu. Dawni mieszkańcy tutejsi leżą przeważnie w grobach; jedna połowa padła w boju, innych powieszono, mała resztka, która uszła temu losowi, rozproszyła się na wszystkie strony. Kilku pozostałych tu mieszkańców opłakuje gorzko swój nędzny los. W Kazanłyku spotkałem się z znajomym pułkownikiem i téj to okoliczności zawdzięczam wycieczkę do wąwozu Szypka, oddalonego ztąd o milę niemiecką. W stanowisku obu armii nie zaszły żadne zmiany. Podczas mojéj bytności w wąwozie ostrzeliwali się nawzajem obaj zapaśnicy dość gwałtownie. Przekonałem się, przy téj sposobności, iż Turcy zdobyli nieco terenu na górze Szybka, że wykopali nowy rów naprzeciw góry św. Mikołaja, tak, że odległość ich pikiety od pikiety rosyjskiéj wynosi co najwięcéj 200—220 metrów. Straty Turków w ostatnich 8 dniach wynosiły w zabitych i rannych przeszło 200 ludzi. Straty Moskali są niezawodnie nierównie większe, albowiem Turcy strzelają daleko celniéj. W stosunku do nadzwyczajnych trudów, na jakie są narażone wojska już od tylu miesięcy, stan zdrowia w obozie tureckim nadzwyczajnie jest pomyślny. Liczba chorych wynosi co najwięcéj 8 prct. Armia turecka wysławszy niedawno do Sofii 9 batalionów, liczy w wąwozie Szybka jeszcze ciągle 30—35 tysięcy żołnierzy, 90 dział i 18 moździerzy. Pogoda w ostatnim tygodniu była bardzo zmienna. Prawie cała armia turecka ma baraki; prowiantu jest podostatkiem, a ubiór zimowy nie pozostawia wiele do życzenia. Pomiędzy wojskiem panuje duch wyborny i tylko baszybożukom i Czerkiesom sprzykrzyła się już wojna, prawdopobnie dla tego, że wodzowie tureccy nie pozwalają mordować i plondrować spokojnych mieszkańców. Jak wiadomo, zastąpiono Czefketa baszę Czakirem baszą; Czefket leży obecnie chory w szpitalu wojskowym w Adryanopolu. Mojem zdaniem wojska rosyjskie przy nastaniu silnych mrozów utrzymać by się mogły na górze św. Mikołaja tylko pod warunkiem, że zbudują sobie baraki ogrzewane, w których wojsko będzia mogło znaleźć ciepłe schronienie. Muszą także postarać się o dostateczny prowiant, albowiem, gdy spadnie snieg, trudno będzie z Gabrowy sprowadzać wiktuały. Stanowiska Turków są nierównie korzystniejsze. W najgorszym razie musieliby co najwięcéj wycofać swe pikiety z wysuniętych rowów strzeleckich. Natomiast mają Turcy swobodną komunikacyą na wszystkie strony i mogą sobie bez przeszkody sprowadzać prowiant.

Luźne telegramy z teatru wojny:

Carogród, 17 grudnia. Neszyb basza objął naczelne dowództwo na armią sofijską.

Wiedeń, 18 grudnia. Do Polit. Corr. telegrafują z Bukaresztu, że awangardy nowych znacznych mas wojska moskiewskiego zaczęły wkraczać do Rumunii.

Wiedeń, 18 grudnia. Do Presse donoszą z Sistowy pod dniem 17 b. m., że jenerał Radecki udał się do Szypki.

Carogród, 18 grudnia. Dzienniki tureckie stwierdzają, iż na Krecie panuje wielkie wzburzenie i donoszą, że Costaki Adossides, Grek i Salim effendi, Turek, udali się tamże jako komisarze rządowi. Odnośnie do obrony linii Bałkanów zarządzono daleko sięgające środki.

* **Serbia i Czarnogóra.** O środkach obronnych zarządzonych przez Portę przeciw Serbii piszą do Polit. Corr. z Niszu pod dniem 7 grudnia:

Nisz, leżący tuż za granicą serbską, jest obecnie środkowym punktem energicznego ruchu wojennego w podwojnym kierunku. Stąd wysyłają się posiłki dla armii sofijskiéj i tu ściągają, skąd się da, wojska, aby niebezpieczeństwu ze strony Serbii stawić czoło. Z rekrutowanych w tutejszym sandżaku 8600 ludzi, odesłano 6000 do Sofii. Jestto ludność turecka i Arnauci, chrześcianie zaś mają obowiązek zaopatrywać ich w odzienie. Ten podatek wojenny jest już czwartym w ciągu miesiąca, a przecież co było żądanem, dostawiono. Seraskierat zarządził wszystko, aby postawić Nisz w stanie obronnym. Obecnie załoga tutejszéj fortecy składa się tylko z 5 taborów redyfów, kilku kompanii strzelców i 200 saperów, a do obrony Niszu potrzeba przynajmniéj 6—7000 ludzi. Hafiz basza wysłał tu dotąd cztery bataliony z Mitrowicy, oraz zatrzymać mają 2600 rekrutów z sandżaku. Nadto sformowano 6 batalionów z Czerkiesów, przybyłych z Azyi i odkomenderowano do paszaliku sofijskiego. Roboty fortyfikacyjne idą także żywo. Kierują niemi dwaj oficerowie angielscy w Goricy i Mramorze. Zaprowiantowany jest Nisz na 6 miesięcy dla 12,000 załogi.

Dzisiejsze telegramy donoszą:

Wiedeń, 18 grudnia. (Telegram N. W. Tageblatt z Belgradu): Horwatowicz zajął Adlie, na drodze z Zajczaru do Widynia. — Książę Milan przybył dziś do głównéj kwatery w Aleksinaczu i objął naczelne dowództwo nad armią czynną. Pułkownik Banicki bombarduje Mramor.

Wiedeń, 18 grudnia. Z Kataro donoszą do Polit. Correspond.: Kroki nieprzyjacielskie pod Antivari zawieszono chwilowo. Czarnogórcy sprzedają żywność oblężonym Turkom.

* **Z Azyi.** Z Tyflisu otrzymuje Presse telegram, że Muktar basza przysłał parlamentarza do obozu jenerała Heimanna. Konsulat angielski opuścił Erzerum z archiwami dnia 13 b. m. Oczekiwany jest wkrótce upadek Erzerumu.

ZIEMIE POLSKIE.

* Już przed trzema laty wiedeńskie ministerstwo czyniło zabiegi u galicyjskiego episkopatu o kasacyą rozmaitych posad plebańskich i wikaryackich w sześciu dyecezyach galicyjskich. Biskupi odpowiedzieli, że do tego ręki przyłożyć nie mogą. Mimo to wystąpił p. Stremayer w motywach do prawa dotacyjnego dla kleru znowu z tym projektem, przesłał episkopatowi spis tych beneficyów, których supresya podług zdania galicyjskich przełożonych obwodów może być uskutecznioną a nawet w interesie nędznie udotowanych probostw innych jest pożądaną. Minister życzy sobie znieść w unickiéj lwowskiéj dyecezyi 200, w unickiéj dyecezyi przemyskiéj 150, w łacińskiéj dyecezyi lwowskiéj 3, przemyślskiéj 20 i tarnowskiéj 6 plebańskich odnośnie wikaryackich posad. Episkopat już po części na ten projekt odpowiedział i wprawdzie znowu negatywnie. Ponieważ mianowicie w Galicyi wschodniéj istnieją obok siebie łacińskie i unickie probostwa, są one co do obszaru bardzo wielkie i wymagają téż więcéj księży celem zaspokojenia wszystkich potrzeb duchownych aniżeli okolice jednolite co do obrządku. Nadto większa część Galicyi jest górzysta, co równie utrudnia pasterstwo dusz i uczęszczanie do kościołów, a więc mniejsze parafie są pożądane. Podobno patronowie i gminy zagrożone kasacyą przygotowują protest przeciwko planom Stremayera.

Pomiędzy unickiém duchowieństwem Galicyi, które przeszło 100 apostatów dostarczyło dla chełmskiéj dyecezyi poczęli niektórzy zaprowadzać nowości w obrzędach, zdradzające zachcianki schizmatyckie. Zwłaszcza trzyramienne krzyże, jakich używa prawosławna Moskwa, znalazły łaskę w oczach nowych apostołów schizmatyckich. Owoż kongregacya de propaganda fide zganiła dekretem z 13 maja r. b. tę nowość a Biskup przemyślski Stupnicki zakazał jéj surowo. Słowo, znany organ moskiewski we Lwowie, wystąpił przeciwko zakazowi Biskupa z jadowitym artykułem.

W dyecezyi chełmskiéj wydarzyło się w ostatnim czasie kilka wypadków, że unici nie chcąc dać chrzcić dzieci swych schizmatyckim popom przekradali się z niemi potajemnie przez granicę, by mogły otrzymać chrzest z rąk katolickich kapłanów.

NIEMCY.

* Berlin, 18 grudnia. Koniec wczorajszéj mowy posła Kantaka był w wczorajszym numerze Kuryera urwany z powodu nie nadesłania redakcyi zapisków stenograficznych w całości. W uzupełnieniu zatém przytaczamy dziś na tém miejscu końcowy ustęp mowy szanownego posła. Brzmi on:

„To właśnie chciałem powiedzieć; a teraz jeszcze coś innego. Niechajby nam raz przecież podano dowody, np. kiedy i gdzie w naszych spółkach zarobkowych zajmowano się polityką. Niechaj władza poznańska poda taki dowód a pan minister niechaj go nam i krajowi przedłoży, a wtenczas zamilkną nasze żale i skargi. O to jedno więc tylko, panowie, chodzi, o dowody a nie o pomięszanie dwóch bardzo różnych pojęć.“ (Bardzo dobrze.)

Izba poselska obradowała dziś w trzeciém czytaniu nad etatem ministerstwa wyznań. Obrady jeneralne rozpoczął poseł baron v. Schorlemer-Alst ogólnym poglądem na obecny stan „walki kulturnéj.“ Mówca oświadcza z góry, że teraz przy końcu roku katolicy Niemiec tak samo są zdecydowani nie ustąpić w niczém z swych zasad, jak dotąd. Wobec praw majowych wszelkie ustępstwo z prostego przymusu sumienia jest niemożebne. Pojedyńcze główne punkta, które mówca przytoczył Izbie dla scharakteryzowania sposobu, w jaki rząd ustawy owe wykonuje, przedstawiały wierny obraz o spustoszeniach, jakie poczyniła w tak barbarzyński sposób prowadzona walka kulturna w najbardziéj nawet wewnętrznem życiu. „Łagodne wykonywanie“ ustaw, o którém p. minister wyznań tak chętnie mówi, najlepiéj się uwydatnia w Kościanie, w traktowaniu Sióstr Miłosierdzia, które jako „Aniołowie miłości“ gorszego prześladowania doznawały, niż włóczęgi. Sławionéj wolności nauki, wychwalanemu pruskiemu równouprawnieniu przeciwstawił mówca, wskazując na Bonn, państwowo-zmonopolizowaną naukę. Że twierdzenie posła v. Schorlemer, iż „panuje obawa przed światłem nauki katolickiéj,“ wielki wywołało śmiech, zadziwiać nie mogło wobec również śmiechem przyjętego zarzutu, że p. minister Falk „przywiesił sobie do połów surduta Konitzera.“ — Poseł v. Aegidi sądził w akademicznéj rozprawie — tak sam mowę swą w końcu scharakteryzował — wyjaśnić stanowisko swego stronnictwa pod względem możliwości pokoju. Dopóki ultramontanie starają się utrzymać skrajne swe stanowisko, dopóki jako dzierżący „Królestwo Boże na ziemi“ w duchu tym nieuprawnione a daleko sięgające domagania państwu stawiają, dopóty nie uważa on kompromisu pomiędzy państwem a Kościołem za możebny. — Poseł Virchow, który jako trzeci mówca przy obradach jeneralnych wystąpił, scharakteryzował znane stanowisko stronnictwa postępowego do walki kulturnéj w obszernéj mowie. Co się wykonywania ustaw majowych tyczy, to każdy potępić musi złośliwe postępowanie, przez jakie urzędnicy usiłują jak najsurowszy dawać wykład owym prawom. Państwo powinno, zamiast ścigać Siostry Miłosierdzia, przeznaczyć im stanowisko wyższe. Zresztą życzy sobie mówca, ażeby walka w parlamencie nie przeniosła się do narodu, bo wtenczasby nienawiść dorastającéj jeneracyi istniejącą przepaść bardziéj jeszcze rozszerzyła. Przy hucznych oklaskach kończy mówca zapewnieniem, że ani do Wenecyi, jak cesarz Rudobrody, ani do Kanossy nie pójdą. Pan minister wyznań Falk usiłował w udziale swym w rozprawach objaśnić swą metodę milczenia. Niemożebném przecież jest sprostować wszystkich ultramontańskich sprzeciwiających się sobie twierdzeń właśnie pod względem jego osoby. Panu Virchow należy się podziękowanie za przyznanie tego. W nadzwyczaj rozdrażnioném usposobieniu zwrócił się natomiast p. Falk przeciwko zarzutowi Virchowa, jakoby na urzędnikach ciążyła znaczna część winy pod względem smutnych stósunków. Sposób to oporu katolików zmusza urzędników do kroków, które téż tém dają się usprawiedliwić. Stanowczo zmuszony on jest wziąść urzędników w obronę. Z prawdziwém wyrachowaniem starają się katolicy sprzeciwiać ustawom. (Wielka niespokojność i dzwonek marszałka przerywają jak najgwałtowniejsze oskarżenia, jakie minister rzuca na postępowanie w centrum.) Mówca kończy swą mowę ogrodzeniem się, z największém oburzeniem wypowiedzianém, przeciwko twierdzeniu posła v. Schorlemer, jakoby z Siostrami Miłosierdzia gorzéj się obchodzono, niż z włóczęgami. — Wśród wielkiego wzburzenia Izby zabiera głos poseł hrabia v. Bethusy-Huc, który przyjmuje za hasło swoje państwową maksymę: „Willst du nicht willig, so brauch' ich Gewalt.“ (Jeżeli się nie ugniesz dobrowolnie, to cię gwałtem zmuszę.) Panu temu odpowiadał poseł Windthorst (z Meppen) w dobitnéj a gruntownéj mowie, któréj argumenta tak się, jak się zdaje, p. preopinantowi nie podobały, że opuścił salą i poszedł zjeść śniadanie. Mówca starał się udowodnić, że rząd urzędników, którzy ustawy majowe łagodnie wykonują, usuwa, podczas kiedy surowych wykonawców tych praw posuwa coraz wyżéj. Że z Siostrami Miłosierdzia gorzéj się obchodzi, niż z złodziejami i wagabondami, jest faktem. — W końcu przyjęto etat ministerstwa wyznań z poprawką posła Windthorsta (z Meppen), ażeby i żydowskim sługom kościelnym rząd wynagrodził za zmniejszenie się akcydensów. — Najbliższe posiedzenie jutro.

Izba panów zajmowała się na dzisiejszém posiedzeniu obradami nad projektem do prawa policyjnego, polowego i leśnego.

Na stuletnią uroczystość urodzin zmarłego cara Aleksandra I., wykomenderowano z rozkazu cesarza Wilhelma do Petersburga deputacyą z pułku grenadyerów gwardyi, imienia cara Aleksandra, składającą się z pułkownika v. Wussow, kapitana von Platen i porucznika v. Beerfilde.

Przy uzupełniających wyborach posła do parlamentu niemieckiego w obwodzie Liebenwerda-Torgawa wybrano wiceprezesa najwyższego trybunału p. Clauswitz w Berlinie ze stronnictwa niemieckiego państwowego 3204 głosami, przeciwnik zaś jego, narodowy liberał, radzca sprawiedliwości Horwitz, otrzymał tylko 2,853 głosy.

Komisya praw sądowniczych Izby poselskiéj ukończyła w niedzielę obrady w drugiém czytaniu nad projektem o siedlisku sądów ziemiańskich i nadziemiańskich i przyjęła po największéj części uchwały powzięte przy pierwszém czytaniu. Przed plenum zdawać będzie sprawę ustnie kilku referentów, mianowicie: o części ogólnéj poseł Löwenstein; o obwodzie sądu nadziemiańskiego w Królewcu poseł Dröse; w Kwidzynie p. Worzewski; w Berlinie p. doktor Horwitz; w Szczecinie p. Windthorst (z Bielefeld); w Poznaniu p. Dziembowski; w Wrocławiu p. Wachler (ze Świdnicy); w Naumburgu p. Löwenstein; w Kiel poseł Schütt; w Celle p. Köhler (z Getyngi); w Hamm p. Löwenstein; w Kassel p. dr. Bähr; w Frankfurcie n./M. p. dr. Schrader; w Kolonii p. Bernards. Komisya poleca Izbie: 1) przyjęcie poprawionego przez nią projektu; 2) uznanie za załatwione przez niniejsze uchwały petycyi, odnoszących się do sądów ziemiańskich i nadziemiańskich; 3) przekazanie petycyi, odnoszących się do pomniejszych sądów, król. rządowi do wiadomości.

Najbliższy budżet cesarstwa niemieckiego wykazywać będzie, jak słychać, niedobór w wysokości 40 milionów marek. Na pokrycie niedoboru tego zaproponowaném być ma podwyższenie składek matrykularnych a prócz tego przedłożonym równocześnie parlamentowi niemieckiemu projekt do nowego podatku.

W sprawie dymisyi prezesa najwyższéj protestanckiéj rady kościelnéj, p. Herrmann, donoszą dziś różne dzienniki zgodnie, że dymisya jego przez cesarza przyjętą zostanie. Księciu Bismarckowi nie zależy nic na utrzymaniu Herrmanna, dr. Falk zaś byłby zadowolnionym, gdyby posadę Herrmanna objął mąż, któryby poli-

tykę kościelną Falka daléj prowadził. Jako takiego wymieniają podsekretarza stanu Sydow w ministerstwie wyznań. Z drugiéj przeciwnie strony utrzymują, że Falk nie mógłby się w ministerstwie obejść bez Sydowa; jeżeli zaś tenże pomimo to objąłby miał posadę Herrmanna, to chyba tylko prowizorycznie. Co do Bismarcka zaś, to sądzą powszechnie, że tenże osięgnie wszystko, czego sobie tylko życzy.

Były wieloletni tutejszy angielski pełnomocnik wojskowy, jenerał Walker, zamianowany został, przy nadaniu mu stopnia jenerał-porucznika, od 1 stycznia r. p. szefem wojskowéj edukacyi w Anglii.

FRANCYA.

* Paryż, 17 grudnia. Przesilenie chwilowo załatwione — ale czy na długo? Wielka kwestya! Gabinet nowy nie został przyjęty z zupełną ufnością przez radykałów. Swiadczy o tém przyzwolenie Izby na pewną tylko część budżetu i odroczenie nad nim rozpraw aż do przyszłéj zwyczajnéj sesyi po Nowym Roku. W tym czasie musi gabinet dać dowody swego radykalnego usposobienia, pozmieniać wszystkich urzędników — po raz trzeci w tym roku — okazać uległość bez granic Gambecie, Izba za przyczynieniem się ministerstwa musi wydrzeć marszałkowi prawo ogłoszenia stanu oblężenia, a dopiero wtedy będzie można mówić o zaufaniu do gabinetu. Obecny minister oświecenia, a narzędzie bezmyślne Gambetty, p. Bardoux stawił, jak wiadomo, w Izbie dedutowanych wniosek odjęcia naczelnikowi władzy egzekutywnéj prawa obwieszczania stanu oblężenia. Większość radykalna wniosek ten podniesie do uchwały. Jeżeli senat go odrzuci, gabinet musi ustąpić, ustąpi senat. koalicya konserwatywnych się rozbije. Po zniesieniu tego przywileju naczelnika państwa, marszałek związane będzie miał ręce, albo stanie się głową i narzędziem radykalizmu, albo jako mąż lojalny będzie musiał ustąpić, z tą tylko różnicą, ża późniejsze ustępstwo nie zmaże téj hańby, jaką dzisiaj na siebie ściągnął. A gdyby nie chciał ustąpić, cóż łatwiejszego, jak mu nasyłać tłumy najętych krzykaczy, którzy codziennie przed oknami jego pałacu domagać się będą ustąpienia. Boć kapitulacya marszałka nie spełnia planów Gambetty, który per fas i nefas dąży do objęcia władzy i tak długo nie spocznie, dopóki ambicya jego nie będzie zaspokojoną. Szczęście i pomyślność kraju wcale nie wchodzi w jego rachuby. Czerwoni nie są też wcale zadowoleni ze swego zwycięstwa. Pisma ich oświadczają wyraźnie, żeby wolały ustąpienie marszałka i nie ustają miotać na niego obelg. Konserwatywni odwracają się od marszałka zupełnie. Na przyjęciu ostatniém w Elysée nie było z nich żadnego. A prefekci konserwatywni składając swe urzęda, nie szczędzą mu gorzkich przymówek. Najwięcéj jeszcze oszczędza go prasa katolicka. Prawdziwie pożałowania godny jest Mac Mahon, którego fałszywi doradzcy doprowadziwszy do aktu 16 maja, nie umieli lub nie chcieli użyć wszelkich środków do zduszenia radykalizmu, który, zażywając wszelkiéj swobody w prasie, udaremniał zwycięstwo konserwatystów przy wyborach. Tym więcéj pożałowtnia godny, że go w ostatniéj chwili konserwatyści, na których się opierał, opuścili i to dla tak błahego powodu, jak obawy rządzenia krajem bez budżetu. Nie znalazł się nikt tak odważnym, aby nie zważając na głosy prasy radykalnéj, która mówiła o jakichś prawach pociągających do surowéj odpowiedzialności za ściąganie podatków i obracanie ich na rzecz państwa, prawach nieznanych nikomu we Francyi, chciał przyjąć na siebie tę odpowiedzialność. Dla obrony marszałka musimy tu dodać, że kiedy się rozbiła kombinacya ministeryalna Batbie o brak ministra finansów, marszałek oświadczył, że składa swój urząd i tylko prośbom i naleganiom konserwatywnych, którzy w jego ustąpieniu widzieli zwycięstwo radykalizmu zupełne, uległ. Nadto inny jeszcze moment miał wpłynąć na postanowienie pozostania u steru. Gaz. de Fr. opowiada, że marszałek chciał podziękować, że nawet sam zredagował i podpisał orędzie, zawiadamiające kraj o swém ustąpieniu, dał się jednak nakłonić usilnym prośbom i zaklinaniom swych przyjaciół, że przytém „płakał." A daléj dziennik ten dodaje: Ce sont des reinseignements des plus graves venus de l'etranger, qui seuls ont triomphé de sa resolution (podziękować). Sur ce point, les reinseignements sont des plus graves, en effet. Mocarstwo, które mogło podobne dawać wyjaśnienia i wskazówki, mogą być tylko Niemcy. Univers, zastanawiając się nad tą pogłoską, utrzymuje, że nie może być ścisłą, gdyż interwencyi bezpośredniéj urzędowéj rządu pruskiego być nie mogło. Pewną jest rzeczą, że marszałek, mówiąc do konserwatystów o swym zamiarze ustąpienia, dodał, iż waha się, gdyż pisano mu z zagranicy, że jego ustąpienie mogłoby spowodować Niemcy do nieprzyjaznego wystąpienia przeciwko Francyi. Univers nie przywięzuje żadnéj wagi do tego kroku ze strony zagranicy, bo to mogło być pismo jakiego ajenta lub przyjaciela, a jeżeli pochodziło ze strony któregokolwiek rządu mogło być tylko aktem grzeczności.

Charakterystyczną cechą nowego gabinetu jest to, że liczy on w swym łonie trzech protestantów: pp. Leona Say, Freycinet i Waddington. Jeden z dzienników, czyniąc uwagę, że we Francyi jest tylko 600,000 protestantów, pyta się, czy to także mocą prawa większości nowe ministerstwo liczy trzech ministrów protestantów? Gazette de France tłómaczy to zjawisko szydercżo, że trzech protestantów w gabinecie mają być zabezpieczeniem dla Europy przed niebezpieczeństwami grożącemi ze strony katolicyzmu. Największą sensacyą wywołała nominacya kalwina Waddingtona, przeciwnika zaciętego uniwersytetów katolickich, na ministra spraw zagranicznych katolickiéj Francyi. W fakcie tym upatrują wszyscy wielki tryumf polityki ks. Bismarcka. Dzienniki radykalne nie posiadają się z radości na tę nominacyą i zdradzają jawnie tendencyą tego wyboru. Reveil mówi, że powierzenie teki ministerstwa spraw zagranicznych jest całym programem charakterystycznym w kwestyi papiezkiéj. Republicain zaś pisze: „Nominacya Waddingtona protestanta jest zapewnieniem, że polityka nasza zagraniczna nie będzie podlegała wpływom zakrystyi, a interesa ojczyzny naszéj nie będą wydane na fluktuacye intryg klerykalnych." W tym samym tonie przemawiają Débats i Répub. fran. Tableltes d'un Spectateur, dziennik konserwatywny pisze w téj sprawie: „Zadziwienie wielkie panuje w świecie dyplomatycznym, że w przededniu wielkich wstrząśnień, do których sygnał w Europie da śmierć Papieża, wybrano kalwina do kierowania naszemi stosunkami zagranicznemi i podtrzymywania tradycyi katolickich naszego kraju." Jest to rzeczywiście osobliwém zjawiskiem, że radykalna część Francyi wybrała sobie na ministra spraw zagranicznych męża, który co do narodowości, gdyż jest anglikiem i co do religii zupełnie dla kraju jest obcym i chyba tylko dla tych dwóch tytułów jest ministrem zagranicznych spraw. Z tego samego tytułu ma być p. Spuller współredaktor Républ. fran. Niemiec i protestant podsekretarzem w ministerstwie spraw zewnętrznych. Zwycięztwo tego rodzaju radykalizmu jest zapowiedzią szeregu najrozmaitszych klęsk, jakie w krótkim czasie spadną na Francyą. To téż wobec nieuniknionych spustoszeń i ruin, jakie radykalizm szerzyć rozpoczyna wszelkiemi sposobami, wzywa Univers katolików, aby bolejąc nad tymi, co niedotrzymali obietnic i na głowę swoją ściągnęli tak straszną odpowiedzialność, nie tracili odwagi. Przeciwnie przygotować się winni do energicznéj walki w obronie interesów powierzonych ich straży, a przeciw którym mogą się spodziewać wszelkich napaści rewolucyi. Radykalni bowiem rozumieją to bardzo dobrze, że nic nie zyskają, dopóki nie zburzą życia katolickiego. Ponieważ widzimy, powiada Univers, bezsilność parlamentarną, rzeczą jest katolików zorganizować wszędzie opór, stawiając się na stanowisku, z którego ich nic spędzić nie powinno, nawet prześladowanie.

Journal du Loire, dziennik otrzymujący podobno inspiracye od p. d'Harcourt podaje następujące szczegóły o ostatniém przesileniu:

„W środę około godziny 1éj doniósł Batbie marszałkowi, iż musi zaniechać zamiaru utworzenia ministerstwa. Niezadługo przybyła do Elysée znaczna liczba przyjaciół i doradzców marszałka wraz z kilku członkami ministerstwa Rochebouet. Marszałek oświadczył, iż nie pozostaje mu nic innego, jak złożyć prezydenturę i odczytał orędzie, którém kraj i Izby o tém zamierza uwiadomić. Prawie przez pół godziny zaklinali obecni marszałka, aby tak niebezpiecznego kroku nie czynił; marszałek trwał przy swym zamiarze. Nareszcie zmęczony i drżąc od wzruszenia zawołał: Chcecie więc, panowie, abym wbrew memu słowu pozostał? Chcecie, abym się zbezcześcił? Wszyscy milczeli, a marszałek mówił daléj ze łzami w oczach: „Żądacie odemnie najstraszniejszéj ofiary, jakiéj wogóle od człowieka żądać można, a żądacie jéj w imię publicznego dobra. Domagacie się mego honoru — oddaję go Wam. — Obyście mi nie potrzebowali nigdy tego wyrzucać." Nie możemy zaręczyć, czy i o ile powyższe przedstawienie jest prawdziwém, nie podlega wszelako wątpliwości, że walka, jaką marszałek toczył ze sobą, musiała być wielka, a ofiara, jaką ze siebie uczynił, była rzeczywiście ofiarą honoru. Inne gazety donoszą, że marszałek podpisał przedłożone mu orędzie — nie czytając go wcale.

W nowym gabinecie znajduje się [...] protestantów: Waddington, Leon [...] Freycinet, Bardoux jest katolikiem, jest atoli podobno zdecydowany ministerstwem oświaty kierować w duchu Waddingtona, który czasu swego występował jako zdeklarowany przeciwnik katolickich uniwersytetów. Mimo takiego składu gabinetu nie dowierzają mu republikanie zupełnie, a wiedząc, jaką potężną bronią w ich ręku jest uchwalenie budżetu, przyznali go ministerstwu tylko na dwa miesiące, aby w danym razie wymódz na niém nowe ustępstwa i mieć go w swéj zupełnie mocy.

Dziennik urzędowy ogłasza nominacye upełnomocnionego ministra hr. Pontécoulant na dyrektora gabinetu i sekretaryatu ministerstwa spraw zagranicznych. Pontécoulant był dawniéj szefem gabinetu Juliusza Favre i Remusata. Na czele gabinetu postawiono upełnomocnionego ministra, ponieważ gabinet ma tworzyć osobną dyrekcyą i mieć pod sobą cały personał. Szefem gabinetu w ministerstwie marynarki mianowany został wice-admirał Kranz; hr. St. Valier, nowy ambasador w Berlinie ma jeszcze w tym tygodniu udać się do stolicy Niemiec.

Na posiedzeniu senatu z dnia 17 b. m. doniósł najprzód prezydent o zgonie senatora Aurelego Paladyna, zmarłego zeszłéj nocy. Jenerał P., uczeń szkoły w St. Cyr, odznaczył się w Algierze i na Krymie. Kiedy mu powierzono armią nadloarską w roku 1870, znalazł wkrótce sposobność wyruszenia w pole; zwycięzcy z pod Coulmiers wyraził prezydent i Izba z wielkim zapałem cześć swą i uwielbienie, dziękując mu za to, że w chwilach niewoli i upokorzenia Francyi nie zwątpił. — Następnie przedłożył minister projekt do prawa o budżecie przyjęty już w sobotę przez Izbę deputowanych, a na zapytanie senatora Galloni, kiedy się zbiorą rady departamentalne, odpowiedział p. Dufaure, iż nastąpi to dnia 21 bm. i tłómaczył, że opóźnienie to nie nastąpiło z winy rządu; z powodu odnowienia w pewnéj części rad departamentalnych, potrzeba będzie wprawdzie utworzenia nowych biur, sesya jednakże obecna będzie tylko dalszym ciągiem przerwanéj w lipcu kadencyi. — W Izbie deputowanych zajmowano się rugami wyborczemi, przedłużono pełnomocnictwo radzie jeneralnéj departamentu Sekwany. — Hrabia d'Harcourt wyjechał dzisiaj na kilkotygodniowy urlop. — Voisin, dotychczasowy prefekt policyi mianowany został radzcą przy trybunale kasacyjnym, a Gigot, dawniejszy adwokat i radzca przy tymże trybunale zajął jego miejsce. — Na konferencyi komitetów lewicy z ministrami postanowiono, aby nałożone z powodu przestępstw politycznych i prasowych kary zostały tymczasowo prorogowane; jak już donosiliśmy, ma p. Dufaure zażądać od marszałka zupełnego tychże kar zniesienia. — Prefekt Pyrenei wschodnich nie chciał publikować ostatniego orędzia marszałka. — Obiegają pogłoski o usunięciu jenerała-gubernatora Paryża, p. Ladmirault.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Peszt, 16 grudnia. O demonstracyjnym mityngu peszteńskim odbytym dzisiaj na korzyść Turcyi i celem spowodowania Austryi do wojny z Moskwą otrzymała Presse następujące telegraficzne sprawozdanie:

Demonstracye nieprzyjazne dla rządu rozpoczęły się dzisiaj zebraniem ludowém w narodowéj ujeżdzalni, w którém wzięło udział około 7000 ludzi, w dwóch trzecich samych młodych robotników i studentów. Przewodniczył deputowany skrajnéj lewicy Jerzy Sztupa. Mowy wygłosił poseł Helfyi, były poseł Karol Eötvös. Na trybunie zajęło miejsca kilku deputowanych skrajnéj lewicy i wielu młodych dziennikarzy należących do opozycyjnych dzienników, z których niektórzy podpisali odezwę. Zaraz po zagajeniu zebrania przybyła deputacya miejska z Czegled z 20 osób złożona, którą powitano żywemi oklaskami. Późniéj nadszedł aktor Tamasi, przedstawiający zwykle w teatrze ludowym bohaterów chłopskich i temu także dostały się okrzyki eljen. Cały przebieg wiecu był nadzwyczaj burzliwy. Helfy otrzymał polecenie od przewodniczącego, aby przedstawił położenie rzeczy. Wyrzekł on: „Ponieważ iluminowaliśmy, kiedy Turcy zwyciężyli, nie możemy też w obecném położeniu Turcyi, w chwili, kiedy Serbia wyrusza podle na wojnę, milczeć. (Głosy: nie! do broni!) my mamy inne interesa, aniżeli reszta europejskich państw, jak np. Anglia, która oblicza, czy wojna czy pokój więcéj przyniesie i podług tego robi swoją politykę. Trudności położenia nas nie straszą (Eljen!) Rząd musi je pokonać; a jeśli nie może, to niech innym mężom ustąpi miejsca (Eljen!) Nie obecnych lecz przyszłych interesów bronić trzeba." (Wrzawa.) Helfy upomina, aby się spokojnie zachowano — wielkie rzeczy wymagają spokoju. Turcya wystósowała do europejskich mocarstw i do monarchii notę okólnikową w sprawie medyacyi pokojowéj. Medyacya ta ma dla nas jeden tylko cel, jeśli się uda zachować polityczną i terytoryalną całość Turcyi, naszego jedynego sprzymierzeńca; a jeśli nie, to się oprzemy na mieczu (Oklaski rękami.) Eötvös oświadcza, że właśnie nadeszła wiadomość o śmierci Osmana (Wiadomość ta fałszywa. P. R) (Wielkie poruszenie i głosy: odkryjcie głowy! Staje się.) Imie Osmana bohatera wolności, pozostanie wraz z imionami męczenników naszych, których kości w tureckiéj spoczywają ziemi, na wieki w naszéj pamięci. (Długie okrzyki: Eljen!) Wśród demonstracyi zagrzebskich mówiono o owych Kroatach, którzy nam wolność zawdzięczają: „po Plewnie jeszcze Villagos!" I dawniéj istniał związek trójcesarski, ówczesny Andrassy nazywał się Metternich. Obecny Metternich nazywa się Andrassy; nie potrzebujemy dla trójcesarskiego związku Bośnii i Hercogowiny jako prowizyi (Nie! Eljen!) My uznajemy Andrassego tylko urzędowo (Pewien młody człowiek krzyczy: „ja go wcale nie uznaję!") Większość sejmu i rządu trzyma się polityki nierozerwalnéj łączności z Austryą. Niech żyje wojna! (Przeciągłe okrzyki: Eljen!) Węgrzy zaś nie potrzebują dla swéj egzystencyi związku z Austryą (Eljen!) Trzeba po kraju rozszerzyć opinią, że ta większość nie reprezentuje woli narodu (Eljen!) Następnie przyjęto znaną już rezolucyą i wybrano 25 mężów, kilku także z prowincyi, którzy rezolucyą mieli wręczyć prezydentowi ministrów. (Głosy: pójdziemy wszyscy razem!) Tłum się rozprasza następnie i tylko 1500 młodych rzemieślników i studentów udaje się z Verhovayem wśród okrzyków Eljen na Turcyą do pałacu prezydenta ministrów. Tisza oświadczył, że nie przyjmie deputacyi, poczém Verhovay i Helfy przemawiają przed pałacem prezydenta. Verhovay powiada: prezydent ministrów odpędza deputacyą zamiast złożyć urząd. (Głosy: tak jest!) Helfy upomina do spokoju i prawnego postępowania, Verhovay nie chce spokoju; „ponieważ prezydent ministrów nie przyjmuje deputacyi, imie jego będzie wygładzone ze serc narodu (Eljen!) Tłum postanawia następnie udać się do lokalu klubu liberalnego. Demonstracya przed pałacem ministra wywołała późniéj gwałtowne czyny; usiłowano wedrzeć się do pałacu, potrzaskano lampy przy gmachu i wśród gwizdania, wycia i obraźliwych wyzwisk na rząd powybijano okna w pałacu. Jednego młodego człowieka wyrwano gwałtem z rąk policyi. Wskutek tego wysłano trzy kompanie wojska, które tłum rozproszyły. Przed lokalem liberalnego klubu i przed koszarami Karóla, powtórzył się skandal; wojsko wkroczyło i aresztowało kilka osób za obrazę posterunku. Przed pałacem tureckiego konsula odśpiewano hymn narodowy.

TELEGRAMY.

Madryt, 17 grudnia. Dziś złożyło ciało dyplomatyczne królowi z powodu bliskiego jego ożenku życzenia swoje.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 19 grudnia. Wedle zawiadomienia, parlament ma być zwołanym na dzień 17 stycznia. Standard powiada, że gabinet postanowił przyspieszyć zwołanie parlamentu o trzy tygodnie, ażeby mu przedłożyć środki, jakich odmienny dziś stan kwestyi wschodniéj wymaga i zażądać nadzwyczajnego kredytu na powiększenie siły zbrojnéj w stopniu odpowiednim do obe[...] sytuacyi w Europie. — Tenże sam dziennik pod[...] że nie słabość Turcyi czyni konieczną zm[...] w dotychczasowéj polityce angielskiéj, nie [...]cięztwo Moskali, lecz wolność, jaką wielkie [...]carstwa dają Rosyi. Wyzyskanie przez R[...] zwycięztwa podług upodobania jest niebez[...]cznem dla interesów angielskich. Anglia ni[...] nie może się zgodzić na załatwienie sporu takiemi warunkami i ma może nawet powód do protestowania przeciwko bezpośredniemu za[...]ciu pokoju pomiędzy stronami wojującemi. Anglia żąda dla siebie głosu przy uregulow[...] kwestyi, a iżby go się mogła dopomnieć sku[...]cznie, rząd przedsięweźmie wszelkie środki, [...] przez parlament usankcyonowane zostaną. Times gani stanowczo każdy krok rządu i m[...]ma, że interesa Anglii nie są wystawione na [...]dne niebezpieczeństwo.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy po[...]wemu Schulze w Magdeburgu order orła czerwo[...] czwartéj klasy.

* **Teatr.** Wczorajsze przedstawienie Dalii, [...]kolwiek niezupełnie jeszcze nas zadowoliło, wypadło p[...]cież znacznie lepiéj pod względem artystycznego wyko[...]nia, niż pierwsze. Natomiast akcesorya rekwizytor[...] jak n. p. umeblowanie salonu księżnéj i t. p. pozostaw[...] bardzo wiele do życzenia, na co zwracamy uwagę dyrek[...]

Do jutrzejszego przedstawienia Jadwigi [...] się, jak słyszymy, bardzo staranne przygotowania. Sądzi[...] że — mimo czas przedświąteczny — tak sztuka sa[...] jak talent i zasługa na scenie beneficyantki sprowadzą teatru liczną publiczność.

* **Tutejsze Towarzystwo Muzyczne** swym ostat[...] wieczorkiem nowy dało dowód, że mu na niczém [...] zbywa prócz na udziale publiczności, która jednak [...] razem przepełniła piękną salkę p. Luzińskiego, w c[...] usłyszenia pierwszych sił wyżéj wspomnionego towar[...]stwa. Nie zawiedziono się téż w oczekiwaniu. Panna [...] odegrała Chopina Balladę z precyzyą i czystością, go[...] nietylko wybornéj dyletantki, ale wystarczającą do[...] artystce. — Kwartet, śpiewany przez osoby znane zasz[...]tnie ze swych dawniejszych występów, udał się wyborn[...] Deklamacya wybornie była wypowiedziana i niemało pr[...]czyniła się do upiększenia wieczoru. Cóż dopiero pow[...]dzieć o Raffa Tarantelli, granéj przez pana S. i panią [...] Obie te głęboko muzykalne osoby grały jakby jedną [...]wodowane duszą, choć utwór nie mało przedstawiał tr[...]dności tak co do techniki, jak i zrozumienia kompozyc[...] Brylancikiem jednak całego koncertu był Mazurek Chopi[...] (Zakochana), odśpiewany przez panią C. Cudny jéj sopra[...] posiada całą moc porywania za sobą wszystkich, któr[...] choćby jako tako muzykę czują. — Pod kierownictwe[...] p. Guniewicza dopiero pokazuje Towarzystwo Muzyczn[...] czego dokazać może umiejętność i usilna praca dyrek[...]

* **W szkołach tutejszych** rozpoczynę się wakac[...] Bożego Narodzenia w nadchodzącą sobotę.

* **Dwie znowu tutejsze firmy polskie** zawiesiły ni[...]stety, jak się dowiadujemy, w tych dniach swe wypłaty wskutek czego nad majątkiem tychże otworzono konku[...] kupiecki. Firmami temi są: A. L[...]ński i Loga & Bi[...]liński.

* **Aresztowano** dekarza i ślósarza o gwałtowne wkr[...]czenie do pomieszkania pewnego przy ulicy Sierocjéj [...] uszkodzenie drzwi od pokoju.

* **W pomieszkaniu pewnego kupca** przy M. Garb[...]rach zapaliło onegdaj dziecko, zbliżywszy się za nadto [...] świecą, firanki u okna. Mały ten pożar przytłumion[...] niebawém.

* **Radzca rejencyjny Kaliski** przeniesiony być m[...] jak się dowiaduje Posener Ztg., od 1 stycznia w ty[...] samym charakterze ztąd do Magdeburga.

* **Frekwencya podróżnych** na kolejach, do Poznani[...] przychodzących, jest obecnie pomimo nadchodzącéj gwiazdk[...] nadzwyczaj szczupła.

* **W skutek uchwały** na wiecu w H[...] wysłała dziś parafia Tuczno do Izby poselskiéj 2 petycye językową, opatrzoną 241 podpisami, i petycyą o zniesieni[...] ustaw majowych z 145 podpisami.

* **Liczba spraw** królewskiéj prokuratoryi policyjné[...] dla miasta i powiatu poznańskiego (z wyjątkiem stę[...]szowskiego obwodu policyjnego) znacznie się zwiększył[...] w roku od dnia 1 grudnia 1876 do 30 listopada 1877 r. w porównaniu z rokiem poprzedzającym, jak to następujący pogląd wykazuje: Liczba numerów wykazu dziennego wynosiła 3,100, tj. 148 więcéj, niż w roku poprzedzającym, nowo przybyło 2,163 spraw, tj. 68 więcéj, niż w roku poprzedzającym; te nowo przybyłe sprawy tyczyły się 3134 osób. Z tych nie przyjęto, już to wskutek przedawnienia, już to dla niedoletności do kary oskarżonych, po części też z powodu braku dowodów 132 spraw a 56 oddano innym władzom. Wniosków o karę i oskarżenie stawiono 1974. Wyrokiem pierwszéj instancyi załatwiono: i przez zwolnienie od kary 171 spraw (47 mniéj, niż w roku poprzedzającym), przez skazanie 1,690 (139 więcéj, niż w roku poprzedzającym) i to 1,500 przez mandat. Nie załatwionych zostało 94 spraw. Liczba terminów audyencyjnych wynosiła 2118, tj. 96 więcéj, niż w roku poprzedzającym; liczba dni audyencyjnych 269, tj. o 8 więcéj, niż w roku poprzedzającym. Wszystkie z roku poprzedzającego przejęte sprawy zostały załatwione.

* **Przy telegrafie ogniowym** przeniesiono połączenie z ziemią na centralnéj stacyi, po przerznięciu przed kilku dniami złośliwą ręką drutów, przez co telegraf na kilka godzin przestał funkcyonować, w inne miejsce. Celem przekonania się o dokładności nowego tego urządzenia, zaalarmowano onegdaj po południu straż ogniową p. Kratochwilla za pomocą telegrafu ogniowego. Straż ta stawiła się téż niebawem przed stacyą centralną.

* **W drugie święto Bożego Narodzenia** daném będzie w Krzywiniu pierwsze dramatyczne przedstawienie. Odegranemi zostaną następujące sztuczki: „Wdówka czyli Szklanka wody"; „Na pobojowisku" i „Adam i Ewa". Urządzający przedstawienie żywią nadzieję, że publiczność skorzysta z téj sposobności i jak najliczniéj się zbierze.

* **O rzekomym pomorze na bydło** w Inowrocławskiém zamieszcza Reichs- und Staats-Anzeiger w dziale urzędowym następujące obwieszczenie:

„Podług świeższego doniesienia telegraficznego wątpliwém jest, czy w powiecie inowrocławskim, w prowincyi poznańskiéj, spostrzeżony podejrzany wypadek choroby pomiędzy bydłem rogatém folwarku dominialnego Kraszyce rzeczywiście jest wypadkiem pomoru na bydło. Podług sprawozdania weterynarza departamentowego przemawiają ogólne oznaki za uporczywą febrą kataralną. Zamknięcie folwarku utrzymanym zostanie aż do dalszego. Berlin, 18 grudnia 1877. Kanclerz. W zastępstwie Hofmann."

* **Protestantów** znajdowało się w roku 1876 w poznańskim obwodzie rejencyjnym 280,518 dusz, nowonarodzonych dzieci liczono 11,570, a z tych 767 z nieprawego łoża; w bydgoskim obwodzie rejencyjnym było zaś

Dodatek

samym roku protestantów 230,673, nowonarodzo- dzieci 10.937, pomiędzy którémi znajdowało się nieprawego łoża. W Poznaniu żyło 20.368 protestantów; dzieci urodziło się 827, z tych 86 z nie- łoża. W powiecie poznańskim było 9710 protestantów, nowonarodzonych dzieci 519, między temi 32 prawego łoża. — W całém zatém W. Księstwie skiém wynosiła liczba protestantów 511,191 dusz, niespełna jednę trzecią ogólnéj ludności.

* **W sprawie wydawnictwa** jubileuszowego wyboru J. I. Kraszewskiego otrzymał Dziennik Poski z Warszawy następującą odezwę:

„Uwzględniając życzenie ogółu a zwłaszcza téj jego która posiada już wydanie lwowskie powieści Kraskiego, komitet, czuwający nad wydawnictwem jubiwém, po porozumieniu się z czcigodnym autorem, nił pewne zmiany w wyborze dzieł, wejść mających czonego wydawnictwa.

Wybór ten rzeczywiście rozliczne przedstawiał trui. Musiano najprzód wziąść na uwagę stronę technii obliczyć ściśle, aby objętość prac wybranych odpowiała zakresowi piętnastu tomów. Powtóre, w obec nia lwowskiego, które, bądź co bądź, rozeszło się ilku tysiącach egzemplarzy, wypadało, dla saméj już ności zamierzonego wydawnictwa jubileuszowego, ć na to, aby do nowego wydania weszły ile możności nie objęte owém zbiorowém wydaniem lwowskiém. eszcie konieczność zmuszała do rachowania się z prai firm księgarskich, które znaczną część nowszych szcza dzieł Kraszewskiego na czasową nabyły wła. Do takich należą między innemi: „Brühl,“ bina Kozel,“ „Czasy wojny siedmioletniéj,“ „Mori- „Resurrecturi,“ „Ostatnie chwile księcia wojewody“ oprócz całéj seryi wychodzących obecnie „Powieści ycznych“ sędziwego autora; świeżo zaś nadeszła protestacya znanéj firmy co do pomieszczenia toloraudy.“

Łatwo zrozumieć, że tyle sprzecznych względów teresów nie mały stanowiło szkopuł w swobodnym rze pism do wydawnictwa jubileuszowego. Komiteprzeto nie pozostawało nic innego, jak, godząc w miarę ności różnorodne wymagania, uczynić wybór względnie epszy. Ostatecznie więc, zamiast dzieł ogłoszonych w pewnéj liczbie prospektów, do wydawnictwa jubizowego wejdą dzieła następujące:

Rzym za Nerona. — Półdjable weneckie. — Dziś i lat temu trzysta. — Historya o Jonaszu Korczaku i pięknéj cześnikównie. — Sfinks. — Powieść bez tytułu. — Dola i niedola. — Czarna perełka. — Szaławiła. — Jasełka. — Chata za wsią. — Król i Bondarówna. — Pamiętnik Mroczka. — Starościna bełzka.

Tym sposobem trzy tylko powieści, t. j.: „Chata wsią,“ „Powieść bez tytułu“ i „Starościna bełzka“ torzone zostaną z wydauia lwowskiego, inne zaś wyniono tu prace, pierwszorzędnéj także wartości, po kszej części są dziś wyczerpane a wydrukowanie ich nowo niczyich praw osobistych nie narusza.

W końcu komitet podaje do wiadomości powszeéj, że wydawca, widząc obficie płynącą prenumeratę em samém rachując na odbyt znakomitéj liczby egzemrzy, uznał za możliwe cenę po 50 kop. za tom czyli całość 15-tomową rs. 7 kop. 50, oznaczyć nie tylko prenumeratorów Tygodnika ilustrowanego Biesiady literackiéj, ale dla ogółu całego, żadnego wyróżnienia.

Warszawa, 14 grudnia 1877.

Członkowie komitetu wydawniczego:

Fryze, Michał Glücksberg, Konstanty Górski, Józef ks. Adam Jakubowski, Ludwik Jenike, Ludwik Kolrski, Wincenty Korotyński, Edward Leo, Stanisław sznowski, Władysław Maleszewski, Antoni Nagórny, urycy Orgelbrand. Adam Pług, Stanisław M. Rzętkoki, Zygmunt Sarnecki, Gustaw Sennewald, Ludwik iess, Filip Sulimierski, Wacław Szymanowski, Gracyan ger, Julian Wieniawski, Robert Wolff, Kaźmirz Zalewski.“

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 20 grudnia, agii p. Wschód słońca o godzinie 8 minut Zachód o godzinie 3 minut 45.

Długość dnia 7 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1332 Przymierze siążętami szląskimi. — 1831 Manifest Polaków do naów [illegible] — 1834 Smierć Maurycego Mochnackiego

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Prenumeratę** na Varia Siemieńskiego żył:

Ks. Braudowski prob. z Borku 6 marek.

* **Ziemianina** wyszedł Nr. 50 i zawiera: Krótki pol na wyrób cukru z buraków. (Dokończenie.) — Spierz Europy. — O zużytkowaniu owocu — Walka o pomiędzy roślinami. — Wiadomości literackie. — Tyniowy przegląd gospodarczy: Zabikowska stacya konli nasion. — Deputacya do ministra rólnictwa. — Pro do prawa. — Kanalizacya górnéj Noteci. — Komisya gien. — Szkodliwość spleśniałego łubinu dla owiec. — munikacya na drogach sztucznych. — Przemycanie tusu. — Nowy pług. — Drzewo. — Postępowanie wiltném i nadpsutém zbożem. — Śmiertelność owiec ytanii. — Wywóz zboża. — Księgosusz. — Eksport mniaków. — Handel pszenicą. — Przestąpienie prawa polowaniu. — Wspólna młockarnia parowa. — Nowe łko Włościańskie. — Wiadomości handlowe. — Jarrki. — Zaraźliwe choroby inwentarza. — Zebranie warzystw rólniczych. — Ogłoszenia.

* **Gwiazdy** wyszedł najświeższy numer (50) i zawiera: mięci T. J. (wiersz.) — Wspomnienia Jezuity (c. d.) — gadanki z literatury polskiéj. Mikołaj Rej z Nagłowic d.) — Obrazki z Włoch: Winiarz podróżujący (rycię). — Co tam słychać w świecie? — Od redakcyi. — zmaitości. — Ogłoszenia. — Kalendarz.

* **W Berlinie** wyszedł: „Notiz-Kalender des Landirthschaftlichen Courier“, wydany przez ekspedycyą andwirthschaftlicher Courier, Johannisrasse 14, po 1 i pół marki. Kelendarz ten odznacza ę tak obfitością, jak i doborem treści. Mianowicie przyatnym jest dla inspektorów, urzędników gospodarczych t. d.

* **Dwutygodnik naukowy**, poświęcony Historyi, rcheologii i Lingwistyce, wychodzić zacznie z dniem stycznia r. p. w Krakowie pod redakcyą p. Artura ruszeckiego. Prócz rozpraw oryginalnych Dwutygonik naukowy zawierać będzie streszczenie ruchu aukowo-literackiego u nas i za granicą, recenzye wieższych publikacyi, przegląd bibliograficzny, raz sprawozdania z posiedzeń Akademii innych Towarzystw uczonych ze wskazanych owyżéj dziedzin wiedzy.

Redakcya zapewniła sobie współudział zaszczytnie u nas znanych sił naukowych i młodszych współpracowników, a utworzony z tychże komitet ma czuwać nad ściśle naukowym kierunkiem czasopisma.

Brak organu, któryby zaznajamiał szerszą publiczność z wynikami nowszych badań na polu archeologii, historyi i lingwistyki, zachęcił nas do podjęcia niniejszego wydawnictwa i mamy nadzieję, że ogół społeczności polskiéj usiłowania nasze chętnie poprze, a tém samém zapewniając trwały byt niniejszemu pismu, dozwoli nam wprowadzać w nie coraz większe ulepszenia.

Warunki prenumeraty:

W Prusiech i Niemczech rocznie marek 12, półrocznie marek 6, kwartalnie marek 3.

Biuro Redakcyi i Administracya: Ulica Karmelicka Nr. 151.

* **Tegoroczny tom „Dioskuren“** zawiera między innemi pracę hr. Załuskiego Karola pod napisem: „Wspomnienia młodości z świata artystycznego w Rzymie,“ dalćj wiersz Wincentego Pola przetłómaczony przez barona Jana Päumana, tudzież pracę dra Henryka Blumenstocka o Dziadach Mickiewicza. W ostatniéj pracy znajdą czytelnicy po raz pierwszy na język niemiecki przetłómaczoną wierszem Improwizacyą Konrada. Przetłómaczenia tego dokonał młody i wysoce utalentowany poeta niemiecki p. Zygfryd Lipiner, rodem z Galicyi i władający znakomicie obu językami. Aby tak tłómaczyć, trzeba wyższego natchnienia poetycznego, jakie niezaprzeczenie posiada p. Lipiner.

* **Sprawozdanie** z obchodu jubileuszowego 400 letniéj rocznicy założenia wszechnicy upsalskiéj dnia 4, 5, 6 i 7 września 1877 r. Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu złożył w ofierze Wawrzyniec hr. Engeström. — Poznań 1877.

Hr. Engeström, zaznamiający publiczność naszę z płodami literatury szwedzkiéj w przekładach i z ruchem naukowym téj ziemi, podążył z okazyi 400 jubileuszu założenia wszechnicy upsalskiéj do Szwecyi i w niniejszéj broszurce, będącéj odbitką z Dzien. Pozn., daje sprawozdanie z obchodu. Szwajcarya wysłała na obchód profesora Königa, Włochy Pollicioniego, Belgia Laveleya, Francya Boissiera i Geffroya, Austrya Heschla, Rosya radzcę stanu Grota, Anglia Balfeusa, Niemcy Püttera, profesora z Gryfii i w. i. Z całéj Polski tylko Tow. Przyj. Nauk z Poznania łaciński wysłało telegram, który hr. Engeström przy uroczystości doręczył rektorowi uniwersytetu. Przy téj sposobności odzywa się szanowny autor nie bez słuszności:

„Z ściśniętém sercem za stolicą Jagiellonów, za Warszawą i Lwowem się oglądałem — bolejąc szczerze, że żyjąca, że silna duchowa i wykształcona Polska na stanowisku swojém nie była.“ W dziedzinach ducha, na polu pracy nie jesteśmy z wielkiéj rodziny europejskiéj wykreśleni. „Stanowisko nasze pod każdym względem wymagało urzędowéj reprezentacyi. Polska powinna była poważnie stanąć w wielkiém kole.... wobec myślącéj Europy, logiczniéj i stósowniéj może niż często gdzieindziéj żywotność swoję manifestując.“

Jakie szan. autor miał na myśli tutaj manifestacye, trudno orzec, być może, że zjazd archeologiczny w Kijowie lub żałobny obchód na Kapitolu. O pierwszym powiedział Dziennik, że będzie „pomostem“ między nami a Moskwą, ale już dziś widzi, że zapał panslawistyczny nie na czasie. W drugiéj sprawie kierownik narodowéj nawy, zaspawszy gruszki w popiele, po czasie przynajmniéj przez pięknie zachęcaną młodzież akademicką zakonstatował łączność z Venturą syndykiem. Kulczyckim szambelanem, gdy sam nie miał odwagi (co mu się chwali) wśród naszego społeczeństwa wystąpić z projektem adresu lub delegacyi.

Jeźli o tych manifestacyach myśli hr. E., ma zupełną słuszność; obydwie todze naszéj narodowéj nie dodały w oczach Europy ani politycznego, ani naukowego blasku.

* **Czas** podaje następujący piękny wiersz Lucyana, Siemieńskiego p. t. Komu w drogę temu Czas ostatni ten utwór zgasłego poety powtarzamy tutaj w całości:

Wdzięczne dnia światło, niebios wydęty błękicie,
Gwiazd stada z swoim pasterzem księżycem!
Tyle już tyle lat na mnie patrzycie
Wesołém lub chmurném licem.
Jutro już może nie powitam was:
Komu w drogę — temu czas.

Pieśni słowicze, ptaków powietrzne chorały,
Borów szumy mistyczne w nocną ciszę;
Śpiewne jeziora mruczące kryształy,
Rozmyślań mych towarzysze!
Jutro już może nie usłyszę was:
Komu w drogę — temu czas.

Wonnych balsamów z czeremch, bzów, wiśni, jabłoni,
Majowy wietrzyk dla mnie nie pozbiera,
Ni tchnień żywicznych od lasów nagoni
I róż mi nie pootwiera.
Jutro nie przyjdę piersią chwytać was:
[illegible]

[illegible]
Coście od ziemi twar[illegible]
Żem się nie toczył po niéj suchym wiorem,
A częściéj chodził po niebie.
W górnéj pracowni chyba spotkam was:
Komu w drogę — temu czas.

O złote nici w pasmo powplatane zgrzebne,
Marzenia wieszcze, zapału ekstazy!
Życia miraże już mi niepotrzebne,
Rzeczywistsza milion razy
Jutro mię wieczność oddzieli od was:
Komu w drogę temu czas.

O mgły fantazyi! z gliny waszéj gdy lepiłem,
Twórca był ze mnie — twórczość to niepłodna:
Bo choć z waszego źródła ciągle piłem,
Nigdym nie dopił się do dna.
Bezsilne!... więcéj grób powie do was:
Komu w drogę — temu czas.

Snem wszystko! Mleczną drogą z gwiazd wybrukowana
Pójdę ku słońcom w przestwory szafiru;
Gdzie czysta prawda będzie mi podaną,
Wykuta jakby z porfiru...
Żal mi serc kilku; moi żal mi was:
Komu w drogę — temu czas.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 grudnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kowalski z Wysoczka, Nasierowski z Oczkowic, Skrzydlewska z córką z Ocieszyna, Chłapowska z Karczewa, Libelt z Czeszewa, Krzyżanowski z Raszkówka, Michałowski z Galicyi, hr. Wodzicki z Krakowa, Stanowska z córką z Środy, Skarzyński z Chełkowa. Zakrzewski i Rembowski z Goliny, Nicolai z Reppen.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. - Ks proboszcz Borys z Siedlca, Szlagowski z familią z Runowa, Łanowski z Kromolic, pani Stromfeld z Warszawy. Kwadyński z Wrześni, Jokisch z Czerlejna, Cichocka z familią z Rogoźna, Swinarski z Starostwa, Baruch z Środy, Bulczyński z Nietrzanowa, Stachowski z Ostrowa.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy klasa 1—4 o 4 godz. 47 min. rano.
pociąg mięszany - 2—4 o 8 - 2 - przed połu.
pociąg osobowy - 1—4 o 4 - 14 - po połudn.
pociąg mięszany - 2—4 o 9 - 36 - wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:

pociąg mięszany
(z Gniezna) klasa 1—4 o 8 godz.- 9 min. popołu.
pociąg oso bowy - 1—4 o 10 15 - przrzełzed dup

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 15 grudnia 1877.

Powietrze było w tym tygodniu znów ciągle pochmurne; po słabym mrozie we wtorek temperatura nieco się oziębiła.

W Anglii zastępują do tego czasu dowozy obcéj pszenicy niewystarczające zapasy krajowéj, która w większéj części niezdrowéj kondycyi na targi dochodzi, przez co konsumcya dotychczas zupełnie zostaje zaspokajaną. Usposobienie tamże na głównych targach było słabe, zapatrywanie jednak na stosunki, według których na dalsze trwanie tych dowozów liczyćby można, okazuje, że widoki znacznego umniejszenia dowozów obcéj pszenicy są niedalekie, ponieważ ładunki z Petersburga dla zbliżającéj się pory roku są na ukończeniu, a na skutki mogącego nastąpić mrozu wystawiać się nie można. Prócz tego także w Ameryce z portów atlantyckich dotychczas w znaczeniu będące ładunki widocznie ubywają, gdy także takowe w Kalifornii od czasu żniwa znacznemi nie były; kanały tymczasam amerykańskie wskutek lodu zamknięte, dla czego na czas niejaki dowóz takowemi do portów usunięty, a transport koleją jest za drogi.

Dowóz pszenicy z Ameryki i Kalifornii wynosił w dniu 6 grudnia tylko 923,000 kwarterów pszenicy przeciw 1,037,000 kwarterów w tygodniu poprzednim, a około 1,960,500 kwarterów w tymże tygodniu roku 1876.

Londyn miał w poniedziałek jak środę na pszenicę obcą usposobienie stałe, dowieziono tamże w zeszłym tygodniu obcéj pszenicy 90,307 kwarterów przeciw 73,556 kwarterów tygodnia poprzedniego. Liverpool notuje od wtorku czerwoną pszenicę o 2 pensy wyżéj. Hull był bez zmiany lecz stały. Leith donosi targ na pszenicę nieco stalszy. Nowy York był na początku tygodnia tak na pszenicę jak i mąkę droższy, zniżył się jednak znów na pszenicę o 2 c. Targi we Francyi były w tym tygodniu spokojne, ku czemu się obecne niepewne stósunki polityczne przyczyniły. Paryż był na pszenicę i mąkę nieco stalszy. Belgia spokojna. Holandya bez zmiany. Targi nad Renem mdłe. Austrya i Węgry były stałe lecz spokojne. Berlin zaś oddawna nie był tak jak obecnie na targu zbożowym nieczynnym.

Na naszym targu rozpoczął się tydzień co do pszenicy wątłém usposobieniem, transakcye były słabe; wtorek okazał się lepszym, pokup był ożywiony i utrzymał się na równéj stopie do końca. — Przedewszystkiém uwzględniane były gatunki piękne, jasne i suche, które nam dostarcza w znaczniejszych partyach produkt rosyjski tak białéj jak i czerwonéj. Poślednie gatunki, mianowicie porosłe, murzące i chore są trudne do zbycia, dla tego, że eksporterzy nie mogą za granicą nic z tego zrealizować.

Płacono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.

Marek 195—200 przy 125—127 funt. hol. za jarą,
„ 210— — przy 124— — funt. hol. za czerwoną,
„ 221—233 przy 126—131 funt. hol. za jasno-pstrą,
„ 229—238 przy 128—134 funt. hol. za wys.-pstrą i szklistą,
„ 240—241 przy 121—126 funt. hol. za białą,
„ 178—209 przy 117—129 funt. hol. za ruską,
„ 220— — przy 126— — funt hol. za sandomirską.

Żyto.

„ 130—150 przy 120—131 funt. hol. za krajowe,
„ 120—121 przy 114—115 funt. hol. za ruskie.

Jęczmień.

„ 151—173 przy 105—114 funt. hol. za duży,
„ 140—142 przy 106—108 funt. hol. za mały,
„ 121—138 przy 98—104 funt. hol. za ruski.

Groch wrzący 145—176, na paszę 120—135 m.
Owies ruski 93—106 marek.
Rzepik ruski 248 marek.
B[illegible]noty rosyjskie 207.80 mrk. za 100 r[illegible]

Wszelkie produkta zbożowe przyjmujemy w komis [illegible]ży, jak niemniéj wykonujemy wszelkie zamó[illegible] produkta zagraniczne jak i krajowe. Na żą[illegible] do wysyłek zboża worki i udzielamy chętnie [illegible]rmacyi dotyczących tutejszego handlu.

Baranowski i Sp.

— * **Tylko** przeciw dobrym artykułom robi się w istocie konkurencya. Kapsułki smołowe Guyot'a, które są tak wyśmienitym środkiem na zaziębienia, katary, jako też bronchity i suchoty, wywołały liczne naśladownictwa. Pan Guyot tylko za te flakoniki daje gwarancyą, na których jego podpis jest wydrukowany w trzech kolorach.

Kapsułki te są do nabycia w Poznaniu w aptece Elsnera. (8)

GIEŁDA.

Poznań, dnia 19 grudnia 1877.

Żyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —, wrzesień —, jesień, —. wrzesień. —, paźdz, paźdz. na listop. —, grudzień —, grudz.-styczeń —, - styczeń-luty —, luty-marzec —, marz.-kwiec.-wiosna —, marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz 00,000 litr., cena wypowiedziana 47,— na Lipiec — sierpień — wrzesień —— październik —— list. —— grudz. 47.— styczeń 47,10 luty 47,70 marzec 48,30 kwiecień — mai — kwiecień-mai 49,40

Okowita w miejscu (bez beczki 46,70 marek

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 19 grudnia 1877.

		TOWAR					
		piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	10	10	9	10	8	30
Żyto	„ „	6	70	6	30	6	10
Jęczmień	„ „	7	80	7	30	7	—
Owies stary	„ „	7	50	6	50	6	10
Owies nowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Groch do gotowania	„ „	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	„ „	7	35	7	20	7	5
Kartofle	„ „	1	40	1	30	1	20
Wyka	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	„ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	„ „	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 18 grudnia.

Siemie koniczyny, czerwone niezm., pośled. 29—34, średnie 37—41, piękne 44—47, najp. 49—51 mrk.. białe wyżéj, pośl. 36—42, średnie 46—52 piękne 56—60 najp. 66—72 mrk.

Żyto: (za 2000 funt.), słabiej, wyp. — cent. na upł. wypow. —— grudzien 133,50 żąd. i płac., grudz.-stycz. —,— płc., kwiec.-maj 135—135,50 płc.

Pszenica: 193 żąd., grudz.-styczeń

Owies: 121,— płc., — żąd., grudz.-styczeń —,— kwiec.-maj 126,— płc. i żąd.

Oléj rzepiowy: bez in., wypowiedz. —— cent., w miejscu 73,— żąd., grudzień 72,— żąd., —— płac. grudz.-stycz. 72,— żąd., stycz.-luty 72,— żąd., luty-marzec 72,— żąd., kwiec.-maj 79,50 żąd.

Okowita: słabiéj, wypow. 5000 litr., grudz. 47,70 pł., grudz.-stycz. 47,70 pł., stycz.-luty —,— żąd. kwiec.-maj 50,30 płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 18 grudnia 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towa			
	naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.		naj-wyż.		naj-niż.	
	M	S	M	S	M	S	M	S	M	S	M	S
Pszenica biała nowa	20	30	20	—	21	10	20	60	19	30	18	—
„ żółta „	19	40	19	10	20	10	19	90	18	90	17	80
Żyto nowe	14	10	13	20	13	—	12	70	12	50	12	—
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	16	30	15	60	15	10	14	60	14	30	13	50
Owies stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	13	70	13	30	13	—	12	50	12	10	11	70
Groch	17	50	16	60	16	10	15	10	14	70	14	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR					
		piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane	100 kilogr.	25	50	23	—	20	—
Rzep zimowy	„ „	31	—	28	—	25	—
Rzepik zimowy	„ „	29	50	25	50	22	—
Rzepik latowy	„ „	30	—	26	—	22	—
Lnica	„ „	25	50	22	—	19	—

Ceny wypowiedziane na 19 grudnia: żyto 133,— mrk., pszenica 193— m., jęczmień — m., owies 121,— mrk. rzep — m., oléj rzepiowy 72,— m., okowita 47,80 marek.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 lit., 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu. czerwona niezm. za 50 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała wyżéj, 40—47—55—65 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil. 7—7,40.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20.

Łubin niżéj, żółty 10,20—10.80—11,40 mrk., nieb 10—10,60—11,20 m.

Tymotka stałe, za 50 kilogr. 22—25—29 m.

Siano 2,00—2,40 m. za 50 kil.

Słoma 19,00—21,00 za kopę 600 kil.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil., najl. 2,50—3,50 m, pośl. 2,—2,20 za szefel (75 funt.) naj. 1,25—75 m., pośled. 1—1,10 m., za litr 0,03—0 05 m.

Mąka stałe. za 100 kil. Pszena 31—32,— marek. Rżanna piękna 21,75—22,75 marek. Rżanna średnia 20,75 21,75 marek. Osucie rżanne 9,80—10,50 marek. Osucie dszenne 8 50—9,20 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 17 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	
Grudzień	212,50
Kwiecień-maj	207,—
Żyto słabo	
Grudzień	140,50
Kwiecień-maj	142.50
Maj-czerwiec	141,50
Oléj rzep. słabo	
Grudzień	71 —
Kwiec.-maj	71,50
Okowita słabo	
w miejscu	49,20
Grudzień	49.20
Kwiec.-maj	51,50
Maj-czerwiec	51,80
Owies	—,—
Grudzień	139,—
	—,—

Wypow. żyta	100
Wypow. okow.	40,000

Kapitały

Galicyany	104,75
Pr.pap.państ.	93,—
Poz. 4% list.z.	94,10
Poz. list. ren.	94,40
Austr.los 1860	104,80
Włochy	72,50
Amerykany	99,10
Turki	9,30
7½% Rumuń.	14,10
Pol. lik. l. zast.	55,30
Rosyj. bknot.	206,25
Sreb. rnt. aust.	56,30
Aus. akc. kred.	355,—
Kolej Państw	436,—
Lombardy	129,50

Szczecin, dnia 17 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo	
Wiosna	208.50
Maj-czerwiec	210,—
Żyto spok.	
Wiosna	140,—
Maj-czerwiec	139,—
Olej rzep. spok.	
Grudzień	72,50
Kwiecień-maj	72,—

Okowita słabo	
w miejscu	47.60
Grudzień	47,60
Grudz.-stycz.	—,—
Kwiec.-maj	50.40
Owies	—,—
Grudzień	—,—
Petroleum	—,—
w miejscu	13 40

Berlin, 17 grudnia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	11 80
Priority	68 75
Kol. Mind. koléj	85 —
Reńska. koléj	104 80
Górnoszląska	123 50
Austr. półn.-wsch. k.	177 60
Koléj Rudolfa	48 60
Austr. banknoty	169 50
Austr. renta złota	63 30
Ros. Ang. poż. 1871	79 10
— poż, prem. 1866.	145 75
Węg. 9% asyg. skar.	95 75

L. z. ros. ziem. ks.	71 —
Pols. 5% listy zast.	62 50
Pozn. bank prowinc.	101 —
Kwilecki Potocki	— —
Pozn. sprit. akc.	42 50
Bank rzeszy n.	156 25
Diskont. udziały.	105 10
Szląsk. stow. bank.	80 —
Centralb. f. Industr.	68 25
Laurahütte zast.	68 60
Pozn. 4% list.	94 10
Pozn. renta	— —

Polska pielgrzymka do Rymu z rz. p. 1877

przez ks. dr. Kanteckiego.

Z pozostałych kilkuset egzemplarzy poleca autor szanownemu duchowieństwu jako stósowny podarek na gwiazdkę i kolendę egzemplarz po pierwotnéj cenie 30 fen. 11 egzempl. za 3 marki, 100 egzemplarzy za 25 marek. Nabyć można w Redakcyi **KURYERA POZNANSKIEGO.** (2262]

T. SZULC

zakł. litograficzny i handel papieru

Wrocławska ul. nr. 14 poleca

Na gwiazdkę

najstósowniejsze podarki w materyałach piśmiennych, towarach galanteryjnych skórzannych itd. itd. (1762)

Obrazy kolorowe M. B. Gietrzwałdzkiéj

w figurze i z klonem à 75 fen. egz., 5 egz. za 3 mrk. te same obrazy w małym for. cena zniżona, 50 szt. 1,50 m. Obrazki małe podwójne na odwrotniéj stronie różaniec tak jak go w Gietrzwałdzie odmawiają sztuka 10 fen., 50 sztuk 2 mr. 25 fen. Handlarzom rabat.

100 kart. wizytow. litogr. od 1, 50, f.

Na nadchodzącą gwiazdkę polecam (2201

prawdziwe ruskie kalosze i buty

deszczochrony i **kapelusze, filcowe trzewiki** i **lampy, wiedeńskie** i **offenbachskie towary skórzanne, dery** do **podróży** i wszelkie **podróżowe rekwizyta,** jako też mój nabogaciéj zaopatrzony

skład garniturów futrzanych

po znacznie zniżonych cenach.

Walenty Russak

Stary Rynek nr. 95/96.

8/4 szerokie flanele na suknie, berl. łokieć od 1,30 marki począwszy,

gładkie flanele w rozmaitych kolorach, od 90 fen. począwszy.

120 ctm. szerokie kaźmirki po 1,20, 1,50 do 3,50 m.

czarne alpaki od 40 fen. począwszy,

gładkie wełniane rypsy w najpiękniejszych kolorach od 50 fen. począwszy,

materye na suknie w najnowszych deseniach po 25, 30, 35 fen. do 1,50 m.

mulowe i niciane firanki od 35 fen. począwszy,

angielskie firanki tiulowe od 50 fen. począwszy, też same odpasowane od okna 7,50 m.

płócienne chustki do nosa, białe i kolorowe tuzin od 3 m. począwszy,

chustki do nosa szyrtyngowe od 1 m. począwszy.

białe kołdry, para po 4,50m.

materye na meble rypsowe i adamaszkowe, gobelinowe i rypsowe obrusy, płócienną bieliznę stołową i na pościel, dowlas ręczniki, materye na fartuchy, szyrtyng, szyfon, wallis, barchany i inne materye negliżowe poleca po **bardzo tanich cenach** (2184)

Rafael Ephraim

39 Rynek 39

naprzeciw wschodów ratuszowych.

Jako najstósowniéjsze na podarek gwiazdkowy

poleca

W. BRYLIŃSKI

zegarmistrz.

ul. św. Marcińska nr. 52 przy ul. Bismarkowskiéj

zegarki kieszonkowe, męzkie i damskie, złote i srebrne, zegary stołowe, budziki, nocne, regulatory jako i łańcuszki do zegarków po nadzwyczaj nizkich cenaach pod rzetelną gwarancyą. Reparacye wykonują się tanio i dobrze. (2251)

Do wszelkich zamówień na torty, baumkuchy, ciasta deserowe, wieże cukry i lukrowane konfitury (zwane Palermo) poleca się cukiernia (2152)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Wielka wyprzedaż.

Dla zupełnego uprzątnienia składu z minionego sezonu, odstawiłem następujące przedmioty na **wyprzedaż** i sprzedaję

Materye popelinowe, 2 m. 50 fen. kosztowały, teraz po **1 marce.**

Czysto wełniane Croisées, Longue Rips i atłas wełniany, które poprzednio kosztowały **2 M.** teraz po **1 M.**

Borduire, kamgarnowe i frendzlowe materye, w nader eleganckich kolorach, które poprzednio kosztowały **2 m. 25 fen.** teraz tylko po **1 m.**

Materye glacées, noppées i rayées, z jedwabiem lub bez jedwabiu, które poprzednio kosztowały **1 m. 50 fen.,** teraz po **60 fen.**

Rozmaite inne **materye na suknie,** w najnowszych deseniach, ktore dawniéj kosztowały 1 m. do **1 m. 25 fen.,** teraz po **30, 40 i 50 fen.**

Eleganckie lenos, bareże, grenadyny i dzierzgane materye, które dawniéj **1 m. 50 fen.** do **2 m.** kosztowały, teraz po **30, 50 i 75 fen.**

Czarne wełniane **kaźmirki 125 ctm.** szerokie **1 m. 25 f.**

Madapolanes, kretony i perkaliki, które dawniéj 50, 60 i 70 fen. kosztował, teraz po **20, 30 i 40 fen.**

Batysty po **25 fen.**

Czysto jedwabne ciężkie rypsy, które dawniéj 5 m. kosztowały, po **3 m,**

Zimowe płaszcze i paletoty, które dawniéj **36** do 75 m. kosztowały, po **18 m.**

Kostiumy modelowe, które dawniej kosztowały **75** do **120 m.** po **24–45 m.**

Prócz tego obejmuje wyprzedaż bogaty wybór **aksamitnych i jedwabnych paletotów rypsowych kaźmirkowych fasonów, Talmu i żuponów.** (2127)

Prawdziwe franc. Long-Chales i chustki koronkowe itd.

Ceny materyi obliczone na **łokieć berliński.**

E. Tomski

Poznań, Nowa ul. nr. 2.

Ważne dla cierpiąc. na ból zębów!!

Antiodontalgina

J. W. Beck

Krople te usuwają niechybnie każdy ból zębów, jako też fluksye, zapobiegając przytém dalszemu psuciu zębów. Flak. osobno 1 mrk., w pudełeczku nr. I i II. 1 mrk. 50 fen.

CAMPHON,

Balzam ten usuwa głuchotą, która nie pochodzi od urodzenia, jako też strzykania, szum i ciecz nieprzyjemną wypływającą z ucha Flak. 1 mrk

Balzam przeciw reumatyzmowi.

Jedyny środek przynoszący ulgę cierpiącym na reumatyzm, podagrę i puchlinę. Flak. dostać można w aptece Elsnera i J. Sobeckiego w Poznaniu, w Wrocławiuu u aptekarzy E. Stoermer Ohlauer Str. 24/25 i B. Fiebag ul. Fryderykowska 51, w Bydgoszczy u Hegewalda, w Glacu u H. Friedemann, w Krotoszynie u P. Kuschke, w Środzie u Radziejewskiego. (2172

J. K. Nowal[illegible]

plac Wiedeński

poleca na nadchodzac[illegible] bogato zaopatrzony [illegible], węgierskich, czerwony[illegible] hiszpańskich, szampańskich, araków i koniaków, syropów puncz., jako też wszelkich towarów kolonialnych, rafinadę w głowach po 48 fenygów, pojedyńczo i w kostkach po 50 fenygów, meloną po 45 fen.; wszystko w doborowym gatunku. (2263)

Panom Interesentom podaję niniejszém do wiadomości, że

PAROWNIK

jaki z fabryki kotlarza p. **Romana Leporowskiego** w Poznaniu odebrałem i u siebie postawiłem, zaleca się nie tylko pod względem bardzo przystępnéj ceny, ale i praktycznością. (2159)

W nader bowiem krótkim czasie uparują się ziemniaki, wskutek czego bardzo mało opału potrzeba.

Manipulacya jest przytém prosta z żadném niebezpieczeństwem nie połączona, tak iż robotę uparowania ziemniaków najprostszemu robotnikowi bez obawy polecić można.

Z powyższych względów parowniki p. R. Leporowskiego jak najusilniéj polecam.

Wałków, dnia 1 grudnia 1877.

W. Gustowski

dzierzawca probostwa.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, polecam się łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

Poznań, Małe Garbary Nr. 4,

R. Leporowski

zakład kotlarski.

Fabryka zegarów

Hugona Wölfel w Poznaniu,

róg Wrocławskiéj i Półwiejskiéj ulicy poleca

srebrne cylindrowe zegarki: III gat. 4 tal. 15 sgr., II gat. 5 tal. 15 sgr., I gat. 6½ tal., ze złotym brzegiem na 8 kamieniach 7½, 8 i 9 tal., **ankrowe** III gat. 8⅓ tal., II gat. 9½ tal., I gat. 11, 12, 13, 14 tal. **Remontoirs** bez kluczyka do nakręcania 6½—12 tal. **Remontoirs** ankry 13½, 14, 15, 16, 17, 18 tal; **złote damskie zegarki** 11½, 12, 13, 14, 15 tal., dito emaliowane 15, 16, 17, 18 tal., z brylantami 19, 20–30 tal. – z podwójną kopertą od 4 tal. i drożéj; **złote, męzkie** zegarki z kluczykiem i bez kluczyka do naciągania od 23–150 tal. Dla wypróżnienia składu **zegary ścienne** ze Schwarcwaldu po cenach fabrycznych: **Regulatory, zegary do kontrolowania stróży, paryskie budziciele** itp. zegarki po nadzwyczaj nader tanich cenach **Łańcuszki** od 2½ sgr. da 4 tal. **Wszelkie reparacye** wykonują się jak najspiesznéj. Przez moję długoletnią praktykę, jako też i przez mój wynalazek doprowadziłem tak dalece, że nie dwu — lecz **trzyletnią** piśmienną gwarancyą dać mogę za każdy zegarek. Zamiejscowe zamówienia wykonują się w przeciągu 3–4 dni. (2197)

Warszawskie i paryskie

Lampki

przed obrazy Matki Boskiéj poleca

M. Nowicki & Grünastel

(2156) **ulica Jezuicka.**

Tanio! Tanio! Tanio!

Na gwiazdkę

polecam moje najlepsze i najtańsze maszyny do szycia. Nr. 1 maszyna, szyjąca ściegiem łańcuszkowym, ze wszystkiemi aparatami i drukowanem po polsku objaśnieniem **tylko 10 tal.** Nr. 2 maszyna szyjąca ściegiem podwójnym (z czołenkiem), na płycie marmurowéj z ilustr. przepisem użycia i wszystkiemi aparat. **tylko 15 tal.**

Każda maszyna jest szczelnie zamknięta w ręcznym kuferku i przesyła się za nadesł. należytości **franco. Wilkowyja p. Jarocin.**

(2269) **A. Rydlewski.**

Na nadchodzące święta polecam mój wielki zapas win węgierskich, czerwonych, reńskich, moselskich i szampańskich po bardzo umiarkowanych cenach; przy odbiorze 10ciu butelek po cenie hurtowéj. (2265)

A. Cichowicz.

Kasztany, daktyle. figi, rodzenki na gałązkach, migdały w łup., włoskie prunele, genueń. cykatę. W konserwie: szparagi, groszek, trufie, owoce jak trzuskawki, poziomki, ręklody, ananas i inne poleca (2268)

J. N. LEITGEBER.

Wiedeńska piekarnia

poleca (2248)

strucle na wszelkie ceny.

Dery do wozów,
Dery do podróży,
Dery na sanki,
Wojlaki,
Kotze węgierskie,
Miechy gotowe

w każdym gatunku

poleca jak najtaniéj (2200)

S. Kantorowicz

Rynek 68, róg Nowéj ul.

Codziennie świeże

drożdże funtowe

poleca (2267)

J. N. Leitgeber.

Tylko za 6 Marek!

Przepyszny, tani i pożyteczny **podarek na gwiazdkę dla każdéj familii:**

Britania—serwis stołowy srebrny składający się z

6 łyżek stoł. } Najnowszy fason
6 widelcy } Podobieństwo
6 łyżeczek do herbaty } srebra łudzące. Do wiecz. użytku.

w gustownem puzderku.

Gwarancya za nieskończoną trwałość przepysznéj **politury srebra,** która nigdy nie znika a jak to się przy innych metalach zdarza nigdy nie żółknie.

Przesyła się za zaliczką lub przesłaniem rzeczonéj kwoty; gwarancya za prawdziwość.

W przypadku niepodobania się powyższych rzeczy można za zwrotem pieniądze odebrać

Theodor Rossmüller

(2037) **Düsseldorf.**

Z pomiędzy wielostronnie mi nadesłanych pism uznania załączam poniżéj jedno z takowych: Łaskawy Panie!

Przesłany mi serwis stołowy ze srebra Britania wywołał na mnie takie zadowolenie, iż niniejszém upraszam o szybkie nadesłanie mi jeszcze 3 puzderek za załączone 18 marek.

Wesel, 18 października 1877.

Hrabina Chateaubourg.

Sliwki. franc., czesk., turec., gruszki, grzyby, jabłka suszone, orzechy włosk., turec., ameryk., powidła śliwkowe poleca

J. N. Leitgeber.

(2266)

ORGANY

w roku bieżącym wyreperowaen są zaraz do sprzedania. Bliżtzych szczegółów udziela **Jarczewsk, Wapno** (poczta). (2218

Plany ogrodów

gustownie i stósunkowo tanio wykonywam, na które jeszcze parę zamówien mogę przyjąć. (2243)

Wojciech Kwiatkowski

Strzelno p. Inowrocławski.

Pomieszkania

średnie i małe są natychmiast do wynajęcia na Chwaliszewie Nr. 57/58. Bliższa wiadomość u

T. Wojciechowskiego

(2259) ul. Ślusarska Nr. 5.

Wykształcona Angielka

życzy sobie udzielaś od 1 stycznia lekcyi swego języka w Poznaniu. W danym razie przyjęłaby na życzenie miejsce towarzyszki dla dorosłych panien chcących konwersacyi ang. się wyuczyć. Bliższych wiadomości udzieli Miss **Acheson** pod adr. Wny Dr. Heer Ovole (Oppeln O/S.) (2246)

Niemka katoliczka wykształcona, z przyzwoitéj rodziny, biegła we wszelkich robotach kobiecych, poszukuje umieszczenia od nowego roku jako **bona towarzyszka** lub do wyręczenia pani domu. Adresy pod [illegible] przyjmuje ekspedycya Kuryera. (2253

Były kucharz J. Wiel. Ks. Pr. Koźmiana ma zamiar wydzierżawić **gościniec,** lub przyjąć miejsce **kucharza** od 1 stycznia lub 1 kwietnia r. p. jako samotny lub z żoną. Polecając się Wysokiéj Szlachcie, upraszam o oferty pod adresem **St. Mielcarski,** Górna Wilda nr. 30 p. Poznaniem. (2206)

BIELINSKI I SPÓŁKA

ulica Wilhelmowska Nr. 13.

Polecają po bardzo przystępnych cenach francuskie i angielskie nowości na **kostiumy i paletoty zimowe,** bieliznę i negliże męzkie, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres garderoby męzkiéj. [2264)

Zamówienia na ubiory, mające być przed świętami jeszcze wykończone, upraszamy niezwłocznie uskutecznić.

Próby i żurnale na żądanie odwrotną pocztą franko.

Nakładem i czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.